

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu. zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

821
Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanem i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 70. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Ustawy językowe.

Uchwalone przez Radę Ministrów na podstawie materiału dostarczonego przez komitet rzeczoznawców dla spraw kresowych, i wniesione przez Rząd do laski marszałkowskiej projekty ustaw o języku urzędowania państwowych i samorządowych władz administracyjnych, a dalej o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notariatu i wreszcie o organizacji szkolnictwa na kresach stanowią w płycie wewnętrznej naszego Państwa punkt zwrotny, który będzie miał również doniosłą siłę oddziaływania na nasze stosunki międzynarodowe.

Ustawy te, dotyczące tylko kresów wschodnich (prawo języka niemieckiego w Wielkopolsce i na Pomorzu ureguluje osobną ustawą) stawia stosunek Rzeczypospolitej do mniejszości narodowych: ruskiej, białoruskiej i litewskiej na nowej płaszczyźnie. Ustawy te odpowiadają wolnościowym i tolerancyjnym tradycjom narodu polskiego, a nadto czynią zadość postanowieniom konstytucji i traktatu o ochronie mniejszości w Polsce z 28 czerwca 1919.

W myśl tych projektów każdy Rusin, Białorusin czy Litwin będzie mógł w dotyczących, w ustawach szczegółowo wymienionych, okręgach mieszanych wnosić podania w języku macierzystym do władz rządowych i samorządowych I. i II. instancji, z wyjątkiem władz wojskowych, tudzież zarządów kolei oraz poczt i telegrafów (do tych wyjątków zaliczyćby należało koniecznie także Połcie Państwowe) i otrzymywać na nie odpowiedzi, z urzędu lub na żądanie, nie tylko w języku państwowym polskim, lecz także w swym języku macierzystym. Będzie miał dalej, przy zagwarantowaniu niezbędnych naturalnych praw języka państwowego, wszechstronną możliwość używania swego języka wobec sądów. Będzie miał wreszcie pełną swobodę kształcenia swych dzieci w języku macierzystym w szkołach początkowych i średnich, przyczem prawa języka polskiego sprwadzone są do tych minimalnych granic, które z natury rzeczy dla języka państwowego muszą być zachowane i które wszędzie na całym świecie są przestrzegane.

W ten sposób Polska uczyni zadość art. 100 konstytucji, według którego „każdy obywatel ma prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swojej mowy i właściwości narodowych“, a pójdzie znacznie dalej, niż żąda traktat o ochronie mniejszości, który reguluje sprawy szkolnictwa zgodnie z postanowieniami wspomnianych projektów, a nadto żąda tylko „dania mniejszościom odpowiednich ułatwień w używaniu ich języka w sądach, zarówno ustnie, jak na piśmie“.

Na szczególne podkreślenie i uznanie zasługuje przewidziane w projekcie odnośnej ustawy tworzenie w okręgach mieszanych polsko-ruskich i polsko-białoruskich szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów dwujęzycznych, przy równoczesnym znoszeniu istniejących szkół takich z językiem wykładowym wyłącznie polskim i wyłącznie ruskim. Będzie to połączone z pewną ofiarą ze strony ludności polskiej, ale także i z korzyścią, bo urzędnicy polscy na

Ustawy kresowe uchwalone na komisji w trzecim czytaniu.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 lipca. Na dziesiątym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej omawiano w dalszym ciągu projekt ustaw tzw. kresowych. Przewodniczący p. Głabiński udzielił najpierw głosu p. Thugattowi, który omówił szczegółowo projekt ustawy o języku w administracji i zbił zarzuty podnoszone przez przedstawicieli mniejszości narodowościowych. Następnie zabrał głos p. Taraszkiewicz Białorusin i w imieniu wszystkich mniejszości narodowych oświadczył, iż nie będą brać udziału w obradach, ponieważ nie zaproszono ich do prac przygotowawczych, poczem przedstawiciele mniejszości wraz z trzema żydami opuścili salę.

Następnie p. Kiernik zabrał projekt ustawy w sądownictwie, a p. Stanisław Grabski szkolnictwo. Komisja

przyjęła w drugim i trzecim czytaniu powyższe projekty tylko z poprawkami stylistycznymi we wszystkich trzech ustawach, przycem przymiotnik rusiński (ukramiec, starorusin itd.) zastąpiono jednym słowem rusin.

Posłowie socjalistyczni stawiali do projektu ustawy szkolnej cały szereg poprawek, które jednak nie uzyskały większości, jak również i rezolucja posłów Czapińskiego i Niedziałkowskiego, którzy domagali się utworzenia uniwersytetu ukraińskiego. Przyjęto tylko jedną rezolucję, wzywającą rząd do umożliwienia zebrań żydowskich.

Postanowiono również, iż przewodniczący prezes Głabiński zwróci się do Marszałka Sejmu z życzeniem, aby projekty wszystkich trzech ustaw przeszły na plenum Sejmu we środę przyszłego tygodnia.

Konferencja londyńska bez udziału Polski.

Paryż. 4 lipca. Konferencja londyńska odbędzie się z udziałem przedstawicieli jedynie tych państw, które istnia-

ły przed wojną. Polska zatem z konferencji tej wyłączona. Zaproszone będą natomiast Rumunia i Jugosławia. (AW.)

Sukcesy Polski na kongresie w Lyonie.

Lyon. 4 lipca. Ostatni dzień kongresu Przyjaciół Ligi Narodów przyniósł Polsce 3 wybitne sukcesy: Na wniosek prof. Federowicza zmuszono przedstawicieli Ukraińców z Petruszewiczem na czele do wycofania się formalnego ze składu Unii, co stwierdzone zostało w

protokole ich własnoręcznym podpisem. Protest przeciwko sojuszowi polsko-rumuńskiemu zdjęto z porządku dziennego i prace komisji jurydycznej, której przewodniczył p. Federowicz, plenum przyjęło bez zmian, wyrażając przewodniczącemu podziękowanie. (AW.)

Budowa portu w Gdyni.

Warszawa. 4 lipca. Trudności, jakie powstały przy podpisaniu umowy na budowę portu w Gdyni, z powodu zaszytych we Francji ewolucji politycznych

i finansowych, obecnie zostały kompletnie złagodzone na skutek życzliwego porozumienia się pomiędzy zainteresowanymi stronami. Dziś popołudniu zo-

kresach będą musieli w przyszłości umieć po rusku, względnie po białorusku, a osiągnie się ten olbrzymi zysk, że znikną z czasem te małopolskie gromadza ruskie, które, będąc potwornym spadkiem po Austrii, są kuźnicami nienawiści do Polski i do Polaków i ogniskami propagandy antypaństwowej.

Myślą przewodnią ustawy o szkolnictwie na kresach jest zasada godzenia i łączenia dla zgodnego współżycia ludności ziem narodowo mieszanych, wrazem zaś tej zasady jest „szkoła wspólna, wychowująca na dobrych obywateli Państwa dzieci narodowości polskiej i niepolskiej we wzajemnym szacunku ich narodowych właściwości“.

Ustawy językowe zaspokoją w zupełności słuszne postulaty niepolkskich mieszkańców naszych kresów wschodnich, tych mieszkańców, którzy stojąc na gruncie państwowości polskiej, pragną być lojalnymi obywatelami Polski.

Nie zadowolą one demagogicznych

agitatorów i posłów ruskich i białoruskich, rozmaitych Taraszkiewiczów, Waszczyków, Wojtków i Chruckich, lecz zadowolenie ich byłoby ze strony Państwa polskiego zbrodnią i samobójstwem, gdyż ludzie ci głoszą bezwzględna walkę z Polską i dążą jawnie do oderwania kresów od Rzeczypospolitej.

Na baczna uwagę zasługuje jeden jeszcze fakt: projekty ustaw językowych są wynikiem kompromisu pomiędzy prawicą i lewicą polską. Zgodzili się na nie nie tylko posłowie z obozu narodowego, ale także reprezentanci radykalnych ludowców z „Wyzwolenia“ i socjalistów.

W ten sposób do kilku zasadniczych dogmatów państwowości polskiej, wykutych w ogniu długich tarć i walk przy był dogmat nowy, dogmat jednolitego, koniecznością państwową i narodową podyktowanego stosunku całej polskiej części Sejmu i społeczeństwa do mniejszości narodowych.

J. L.

stała podpisana umowa przez p. ministra przemysłu i handlu Józefa Kiedronia z konsorcjum francusko-polskiem, do którego wchodzi ze strony francuskiej firmy Batignole, Schneider i Hersend a ze strony polskiej inż. Wł. Rummel, inż. Teodozy Nossowicz i Polski Bank Przemysłowy. (PAT.)

Z DNIA.

DYMISJA WICEMINISTRA ŁOPUSZAŃSKIEGO.

Warszawa. 4 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu podczas głosowania nad etatem min. oświecenia skreślono kredyt na podsekretarza stanu tego ministerstwa. Następstwem tego będzie ustąpienie wicem. Łopuszańskiego.

NOWA KATASTROFA LOTNICZA W KRAKOWIE.

Kraków. 4 lipca. Wczoraj w Krakowie wydarzyła się katastrofa lotnicza na aparacie „Ansaldo“ z fabryki Plage-Laskiewicz. Zginęli por.-pilot Jan Łatawiec i por.-obserwator Karol Lasicki. (AW.)

ETATY URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 lipca. Wobec tego, że wszyscy urzędnicy urzędów wojewódzkich, z wyjątkiem fachowych z innych resortów, powołani według rozporządzenia Rady Ministrów znajdować się na etacie ma spraw wewn., otrzymali wojewodowie polecenie przedłożenia imiennych wykazów wszystkich swych urzędników, mających wejście na ten etat.

STOSUNEK WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH DO POLICJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 lipca. Min. spr. wewn. wydało szczegółowe zarządzenia w sprawie unormowania stosunku władz administracyjnych do organów policji państwowej. Dają one możliwość wojewodom i starostom szerokiego wejrzenia w czynności, skład personalny miejscowych czynników policyjnych, a również dozwalają na przeprowadzenie wizytacji komend, urzędów i oddziałów policji. We wszystkich jednak sprawach zasadniczych, dotyczących policji będą musieli wojewodowie i starostowie zasięgać fachowej opinii komendantów okręgowych, ewent. powiatowych przed powzięciem decyzji.

DROBNE.

Warszawa. 4 lipca. Aby w obiegu mogła się znaleźć szybko największa ilość drobnych pieniędzy tj. biletów zdawkowych i bilonu, oprócz wypłacania tych pieniędzy przy wymianie marek, Centralna Kasa Państwowa oraz oddziały Banku Polskiego wymieniają większe banknoty złotowe na bilety zdawkowe i bilon. Aby zaoszczędzić kasjerom liczenia, pożądane jest zwracanie się o większe ilości drobnych, pakowane w paczki, woreczki i rolki. Bilety zdawkowe znajdują się w paczkach po 1000 sztuk każdego gatunku od 1 grosza do 1 złotego. Bilon zdawkowy znajduje się w woreczkach po 1000 sztuk 5 groszów (50 złotych) po 2500 sztuk 20-groszów (500 złotych), po 2000 sztuk 50-groszów (1000 złotych). Worki mają plomby mennicy. Nadto Bank Polski wydaje bilon metalowy w rolkach po 50 sztuk każdego gatunku.

Konflikt angielsko-egipski.

Dążenia niepodległościowe w Egipcie przybierają nieustannie na sile, ustępstwa czynione stopniowo przez rząd angielski chybają swego celu, zamiast godzić Egipt, z ograniczaniem coraz bardziej panowaniem angielskim potęgają dążenie do całkowitej niezależności. Egipt domaga się coraz natarczywiej nie tylko niepodległości ale i zjednoczenia z Egiptem wszystkich ziem egipskich przede wszystkim zaś Sudanu.

Prezydent ministrów Egiptu Zaglul Bassa w wywiadzie udzielonym przed paru tygodniami współpracownikowi „Voss. Ztg.” obok oddania przez Anglię Sudanu Egipcjom wysunął jeszcze bardziej do spokojnego rozważania nawet dla rządu Mac Donalda postulat zwrócenia Egiptowi Suez.

Ostatnie zaburzenia autyangielskie w Kairo i demonstracyjne wystąpienie parlamentu egipskiego w sprawie Sudanu zostały bezpośrednio wywołane deklaracją lorda Parmoora złożoną w Londynie, w której to deklaracji lord Parmoor stwierdził, że ludność Sudanu jest wierna Anglii i całkowicie wrogo dla Egiptu usposobiona, że jednym słowem Sudan stanowczo oprze się wszelkiej próbie wcielenia go do Egiptu.

Z powodu tego oświadczenia lorda Parmoora prasa egipska — z wielkimi dziennikami, „Leva” organem stronnictwa liberalnego — konstytucyjnego na czele — zaatakowała gwałtownie Zaglul Baszę i rząd zarzucając mu brak stałości i słabości wobec angielskiego komendanta egipskiej armii a wreszcie wadliwą politykę kulturalną.

Wystannik egipski w Londynie, generał Azis Essad Basza, który prowadził dotąd rokowania z rządem w kwestii sudańskiej, wobec oświadczenia lorda Parmoora, uważając misję swą za bezowocną i możliwość osiągnięcia porozumienia z Anglią za wykluczoną zgłosił królowi Fuadowi swą dymisję. Król Ruad dymisji tej nie przyjął, ale nie ulega wątpliwości, że początkowa ugodowość Zaglul Baszy, który zanim został prezydentem ministrów przez szereg lat był podobnie jak Gandhi więziony, znacznie się zmniejszyła i że Zaglul Basza, podobnie jak i cały Egipt nie cofnie się przed środkami ostatecznymi, byle odzyskać dla Egiptu Sudan a w następstwie tego zjednoczenia i pełną niezależność tak polityczną jak i gospodarczą.

Posel Grabski o ustawie szkolnej językowej.

W uzupełnieniu zbyt pobieżnie streszczonego w depeszach PAT-a przemówienia posła Grabskiego, uzasadniającego go rządowy projekt ustawy o języku w szkolnictwie, podajemy dziś treść tego przemówienia w dokładniejszym brzmieniu.

Na wstępie swego przemówienia poseł Grabski oświadczył, że w naradach „czterech” uczestnicy nie reprezentowali swoich partii, lecz tylko zdania osobiste. Wynik narad był zgodny: można go nazwać, jak to uczynił poseł Thugutt, kompromisem, lecz kompromis ten nie został osiągnięty krakowskim targiem, a polega na odrzuceniu sporów o doktrynę — czy Polska jest państwem narodowościowym, czy narodowym. — Zgodnie stanowimy na granicy że w Rzeczypospolitej niema krajów podbitych, są natomiast kraje z ludnością mieszaną, przyzwyczajoną przez wieki do wspólnego pożycia. Walka nacjonalizmów prowadzić musi albo do wyteplenia słabszych, albo do ich oderwania się.

Rząd uznał, iż interes Państwa polskiego każe przyzwyczajać do współżycia różne narodowości; nie wyniknie z tego zniechęcanie się jednych nad drugimi, jak tego obawia się p. Daszyński. Owocem będzie wspólna myśl i wspólne uczucie państwowe. Zadaniem naszym jest przekreślić dzieło zaborców, którzy nas sztucznie rozłączali i jątrzyli.

Język państwowy musi być tylko jeden, aby państwo mogło wszędzie po-

Senzacyjny dramat w 6-ciu aktach według romansu P. BOURGET'A p. t.:

PANIENKA Z UJEŹDŻALNI

UWAGA: Ceny miejsc niższe. Przedstawienia tylko w piątki, soboty i niedziele. Kino LEW.

śląc najlepszego urzędnika, bez względu na to, skąd pochodzi. Ale każdej narodowości trzeba pozwolić na porozumiewanie się z władzami w jej języku.

Co do szkoły — to jeżeli dzieci polskie bawiły się razem do lat 7 z dziećmi ruskimi i białoruskimi, nie należy ich sadzać na osobnych ławach szkolnych. Niech kultury stykające się i z natury walczące okażą już w szkole swą prężność; któraś z nich musi zwyciężyć, ale dzieci, siedząc na jednej ławie, nauczą się wzajemnie rozumieć i szanować.

Argumenty p. Daszyńskiego — co do utrakwizacji nie są przekonujące, a przykłady z Belgii niefortunne. Język polski bez porównania bliższy jest rusińskiemu i białoruskiemu, aniżeli francuski flamandzkemu. Jakkolwiek z utrakwizacją są połączone tru-

dnosci pedagogiczne, to jednak pedagog musi dostosować swoje metody do celów wykształcenia obywatelskiego. Szkoła państwowa nie ma za zadanie tylko kultywowanie ducha, do tego aktu może służyć szkoła prywatna, państwowa ma wychowywać obywateli.

Pos. Grabski sprzeciwia się wnioskowi p. Daszyńskiego — o odesłanie ustawy szkolnej do komisji oświatowej. Również dobrze możnaby dwie inne ustawy odesłać do komisji administracyjnej i prawniczej. Sprowadziłoby to może ulepszenia techniczne, gdy tymczasem są to sprawy zasadniczo konstytucyjne, a skierowanie ich do tych komisji opóźni sprawę przynajmniej o pół roku. Jeżeli mamy zrobić naprawę krok naprzód, a nie tylko gest, to rozpatrzymy je w komisji konstytucyjnej.

Dyskusja nad ustawą o pełnomocnictwach.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 lipca. Na posiedzeniu połączonych komisji skarbowej i budżetowej do punktu pierwszego ustawy o pełnomocnictwach, zabrał głos premier Grabski i przedstawił nową redakcję tego punktu. Rozwinęła się następnie szeroka dyskusja nad sprawą zniesienia ministerstwa robót publicznych. Przeciwno zniesieniu wystąpili postawie Moraczewski, Chądzyński i Wyrzykowski oraz Diamand. W głosowaniu uchwalono paragraf pierwszy w brzmieniu rządowym głosami ZLN., CHN., CHD. i Piasta.

Warszawa. 4 lipca. Na posiedzeniu komisji skarbowej i budżetowej, skutowano nad dalszymi punktami ustawy pierwszego ustępu o ugruntowaniu naprawy skarbu.

W punkcie 5 w porozumieniu z rządem określono reorganizację urzędów górniczych i urzędu patentowego. W punkcie 6, dotyczącym zapewnienia władzom państwowym wglądu do gospodarki szkół akademickich przyjęto, że władze mają prawo kontroli, natomiast skreślono ustęp, nadający władzom państwowym prawo uwzględniania dochodu przy budżetach dla tych szkół.

Przy punkcie 7 przyjęto dodatek, który gwarantuje niezależność orzecznictwa komisji dyscyplinarnej.

Punkt 8 przyjęto bez zmiany. Dotyczy on potrącania świadczeń otrzymywanych w naturze z uposażenia funkcjonariuszy państwowych.

Przy punkcie 9 zamiast zmniejszenia uposażeń tych funkcjonariuszy państwowych, wojskowych i zawodowych, którzy uzyskują dochody z wy-

konywania zawodu poza czynnościami urzędowymi, przyjęto upoważnienie do rewizji uposażenia tej grupy.

W punkcie 10, dotyczącym zaopatrzenia emerytalnego i rent inwalidzkich, zgodzono się na zmniejszenie emerytur, natomiast skreślono ograniczenie prawa zaopatrzenia inwalidzkich dla tych inwalidów, którzy nie utracili 25 proc. zdolności zarobkowania.

Przyjęto dalej wniosek p. Bigońskiego, upoważniający rząd do przeprowadzenia rewizji koncesji nadanych osobom prywatnym i nadania tych koncesji emerytom i inwalidom.

Przyjęto punkt 11 ograniczający pomoc finansową państwa na budowę publicznych szkół powszechnych.

Przy punkcie dotyczącym zabezpieczenia skarbowej państwa źródeł dochodu zabrał głos p. prezydent ministrów Grabski i oświadczył, że o ile nie uzyska rząd pełnomocnictwa do wprowadzenia monopolu spirytusowego, względnie o ile Sejm nie uchwalił ustawy monopolowej, to rząd będzie się musiał zastanowić nad tem, czy pełnomocnictwa będą miały dla niego jaką wartość.

Na wniosek p. ministra odroczone dyskusję nad tym punktem i postanowiono przejść do następnego artykułu, zaś do sprawy monopolu spirytusowego powrócić wówczas, gdy będzie pewnem, że Sejm w drodze normalnej nie będzie mógł zatwierdzić ustawy o monopolu spirytusowym. Konwent senatorów zgodził się, aby komisja obradowała w czasie posiedzenia Sejmu, wobec czego posiedzenie tylko przerwało do godziny 5. (PAT.)

KONGRES PANSLAWISTYCZNY.

Paryż, 4 lipca. Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie inauguracyjne komitetu słowiańskiego. W skład wchodziły sekcje: czeska, bułgarska, rosyjska i jugosłowiańska. Przewodniczył Czech, p. Hlavacek. Oświadczył on w przemówieniu inauguracyjnym, że Czesi zawsze byli i pozostaną nosicielami wielkiej idei słowiańskiej. Wierni tym ideom pozostaną zawsze. Delegat Jugosławii wyraził hołd bratniemu narodowi rosyjskiemu. Przypominał, że Moskwa stanowi centrum świata słowiańskiego. Rosja odegra jeszcze wielką rolę dla cywilizacji europejskiej. Godzi się zapytać, jaka rola czeka Polskę w tym panslawistycznym kongresie. (AW.)

BLOK NARODOWY PRZYGOTOWUJE ATAK NA HERRIOTA.

Paryż, 4 lipca. Blok narodowy przygotowuje koncentryczny atak na prezydenta min. Herriota. Akcja ta ma na celu ustąpienie Herriota jeszcze przed

konferencją londyńską w dniu 16 lipca br. Na czele akcji stoi Poincare. Dniem krytycznym będzie dzień 8 lipca gdyż w dniu tym rozpocznie się w senacie dyskusja nad interpelacją. (AW.)

POD ZNAKIEM PESSYMIZMU.

Rzym, 4 lipca. Szanse międzyalmankiej konferencji londyńskiej oceniane tu są pesymistycznie. „Giornale di Italia” donosi, iż Mussolini nie weźmie udziału w konferencji, ponieważ obrady podobnie jak przy wszystkich dotychczasowych konferencjach nie dadzą rozstrzygających postanowień. (AW.)

KTO BĘDZIE DEMOKRATYCZNYM KANDYDATEM NA PREZYDENTA ST. ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork, 4 lipca. W 60 głosowaniu na zgromadzeniu demokratycznym Mac Adoe otrzymał 469 głosów, Smith 335. Wobec przeciągania się rozstrzygnięcia odbyła się konferencja przewodców, celem znalezienia drogi wyjścia z sytuacji. (PAT.)

Po odpowiedzi niemieckiej.

Odpowiedź niemiecka w sprawie rozbrojenia w części swej, przyjmującej kontrolę wojskową, doznała w pismach angielskich przychylnego przyjęcia. Wszystkie inne części tej noty są jednak że bardzo krytykowane.

„Times” pisze między innymi:

Śmieszne jest twierdzenie, jakoby tajne organizacje, które narażają pokój w Niemczech, miały na celu jedynie zdrową dyscyplinę narodową w braku powszechnej służby wojskowej. Organizacje te nie są wcale niewinne, ani w swych metodach, ani w celach. Niektóre z nich brały udział w spiskach, które zakończyły się zamordowaniem wybitnych mężów stanu, inne znów przyznają otwarcie, że celem ich jest obalenie obecnego ustroju w Niemczech. Te tajne organizacje, które narażają pokój w czne nazwy, i programy, ale także broń rozmaitego rodzaju, która pilnie ćwiczą. Zagranica nie może pominąć faktu, że te tajne organizacje niemieckie podtrzymują w sercach wielu młodych Niemców wojskowe tradycje oraz, że jeśli tym organizacjom się udało obalić obecny ustrój w Niemczech, wówczas Sprzymierzeni znaleźliby się ponownie w obliczu Niemiec militarystycznych.

Natomiast w Paryżu, jak podaje „Rzplta”, zarówno w kołach politycznych, jak i w opinii publicznej, ujawnia się żywa opozycja przeciwko dalszym ustępstwom rządu francuskiego wobec Niemiec. Na wzrost tej opozycji wpłynęło przede wszystkim stanowisko Niemiec, względnie dalsze judzenie przeciwko Francji, mimo ustępstw, poczynionych przez p. Herriota. Traktat Wersalski nie był w Niemczech nigdy tak systematycznie i ostro zwalczany, jak właśnie w ostatnich czasach. W francuskich kołach politycznych wskazują na manifestację, jaka się odbyła ostatniej niedzieli w parlamencie Rzeszy, gdzie otwarcie mówiono o zburzeniu porządku rzeczy utworzonego przez Traktat wersalski. Wszystkie stronnictwa domagały się i to w obecności przedstawicieli rządu niemieckiego odebrania Alzacji i Lotaryngii i tych obszarów polskich, które niegdyś zostały przez Niemcy zabowane. Na pojedynkowe stanowisko sprzymierzonych odpowiadają więc Niemcy jaknajostrejszą opozycją przeciwko postanowieniom Traktatu wersalskiego. Tego rodzaju uwagi stają się w Paryżu coraz głośniejsze.

Nawet nie cały obóz radykalny jest zadowolony z wszystkich punktów programu p. Herriota. W szczególności obawiają się, że obrona narodowa ucierpi, jeśli służba wojskowa zostanie obniżona w myśl projektu socjalistów. Te obawy, skłoniły część radykałów w komisji wojskowej iżby do poparcia kandydatury p. Maginota, b. ministra wojny w rządzie Poincarego na stanowisko przewodniczącego komisji. Uczynili to zaś w ten sposób, że kilku radykałów wstrzymało się od głosowania i umożliwiło wybór p. Maginota. Przeprowadzenie tej kandydatury zaniepokoiło ogromnie lewicę, w szczególności socjalistów, którzy chcieli na tem stanowisku widzieć swego kandydata, mianowicie Paula Boncoura.

Dalej liczą się w kołach politycznych z całą pewnością z tem, że p. Poincare zostanie wybrany przewodniczącym Komisji zagranicznej senatu. Tak więc byłaby polityka Francji w dwóch najważniejszych swoich działach, tj. w zagranicznym i wojskowym zabezpieczoną przed zbyt daleko idącymi zmianami.

ECHA LEWICOWYCH PLOTEK.

Warszawa, 4 lipca. Komisarz oszczędnościowy Moskalowski odbył naradę z min. Zamoyskim w sprawie statutu organizacyjnego min. spraw zagranicznych. W toku dyskusji wyjaśniono, iż o nieporozumieniach o jakich pisała prasa dowiedzieli się obaj dopiero z tych pism. (AW.)

SAMOBÓJSTWO BANKIERA.

Wiedeń, 4 lipca. Z powodu trudności finansowej natury rzucił się z 3 piętra na bruk ogólnie poważany bankier Ignacy Urbach. Śmierć nastąpiła na miejscu. Zobowiązania zmarłego wynoszą przeszło 650 milionów K.

S E J M.

Warszawa, 4 lipca. Na wstępie mat-
rzańsk zawiadania, że poseł Bolesław
Skorski (ChD.) zrzekł się mandatu.

Przystąpiono do dalszej dyskusji
nad budżetem min. robót publ.

P. Kosydarski podnosi, że ciągła re-
organizacja min. robót publ. uniemożli-
wia prawidłową pracę ministerstwa.
Roboty dokonane w czasie zaborów
uległy zniszczeniu z powodu braku
funduszy na ich dokończenie. Konie-
czną jest inicjatywa prywatna i zaan-
gażowanie kapitału zagranicznego. Co
się tyczy elektryfikacji, sprawa pozost-
wała w zaniechaniu i siły naszych
rzek nie zostały wykorzystane. Minister-
stwo potrzebuje gruntownej reorgani-
zacji. W końcu mówca oświadczył, że
klub jego głosować będzie za budżetem.

P. Posacki oświadcza, że niemając
zaufania do pochyniań obecnego kier-
ownictwa min. robót publ., mówca wno-
si, aby w dziale uposażeń skrócono
jeden złoty.

P. Hellman przyłącza się do wywo-
dów poprzedniego mówcy.

W głosowaniu Izba przyjęła budżet
min. robót publicznych bez zmiany.

Przystąpiono do budżetu min. pracy
i opieki społecznej. Sprawozdawca p.
Bittner (ChD.) omawiając zagadnienie
bezrobocia, stwierdza, że ośmiogodzin-
ny dzień pracy nie wpłynął na zmniej-
szenie się wydajności pracy. Potwier-
dzają to sami przemysłowcy. Główną
przyczyną niezdolności konkurencyjnej
naszego przemysłu jest brak odpowied-
nych środków technicznych. Obok te-
go idzie za organizacją przedsiębiorstw
i nienależyte wyzyskanie pracy. Po-
moc rządu dla bezrobotnych przewi-
dziana jest w budżecie w kwocie 3 mi-
lionów zł. Jest to tylko paliatywa, bo
w ten sposób nie rozwiąże się kwestii
przesilenia przemysłowego. Sprawa in-
walidów wojskowych rozwija się dzięki
działalności ministerstwa normalnie.
Rząd w dziale inspekcji pracy zrobił
dużo i inspektoraty pracy przyczyniły
się skutecznie do zwalczania obecnego
kryzysu. Urzędy pośrednictwa pracy
są pożyteczne dla państwa. Natomiast
sprawa ubezpieczenia społecznego nie
znajduje się na właściwym poziomie.

Wiceminister p. Simon zabrawszy
głos zaznaczył, że budżet ministerstwa
wynosi zaledwie jedną dziesiątą całej-
go budżetu, a kryje się za nim cała
polityka prawie 30 milionowego pań-
stwa. Mimo małego budżetu i nikłego
personalu, w ostatnich czasach mini-
sterstwo poczyniło cały szereg poważ-
nych kroków naprzód, zarówno w
dziedzinie nowych inspektoratów, jak
i w dziedzinie ubezpieczeń. Inspekto-
raty pracy powinny być postawione
na zupełnie innych zasadach. Należy
je zwolnić od obowiązków rozjemczego.
Co do kas chorych, to zdaniem mów-
cy potrzebna jest nowelizacja, ale po-
stępować należy ostrożnie. Mówca
zwraca uwagę na niernormalne stosun-
ki w przemyśle górnośląskim, gdzie
występuje zbiorowe wypowiedzianie
pracy i tendencja narzucenia robotni-
kom warunków sprzecznych nawet z
prawem, przezco sprawa przymusowe-
go bezrobocia traci charakter gospo-
darczy a nabiera cech politycznych.
W końcu mówca zaznacza, że koszt
robotniczy niegra tak wielkiej roli, jak
się to nieraz twierdzi, a przemilcza się
natomiast wysoki koszt ogólny.

P. Żuławski domaga się spełnienia
postulatów gmin miejskich i postula-
tów robotniczych. Gminom miejskim
należy udzielić pożyczek w żądanych
przez nie wysokościach, aby gminy
mogły rozpocząć akcję zapomogową.
Mówca domaga się dodatkowego bu-
dżetu na akcję zabezpieczenia bezrobo-
tnych w kwocie 10 milj. zł. oraz udzi-
lenia zapomóg bezrobotnym na G.
Śląsku.

P. Falkowski oświadcza, że w prze-
szłych latach urzędnicy ministerstwa
zamiast spełniać swe obowiązki pisali
artykuły nawołujące do rewolucji. W
ministerstwie panował protekcjonalizm,
brak fachowości i partyjność. Kasy

MARYSIENKA i KOPERNIK wyświetlają obecnie
emocjonujący dramat romansowy w 6 aktach p. t.

NIEZNAJOMA Z ULICY BEZ

Główną rolę kreuje urocza gwiazda film. F. RICHARD.

chorych są w innych państwach insty-
tucją bardzo użyteczną, u nas zaś mo-
nopolem socjalistów i przybytkiem
biurokracyzmu. Klub mówcy domagał
się będzie nowelizacji ustawy o ka-
sach chorych oraz zabezpieczenia od
niezdolności do pracy na starość.

P. Gdyk zgłasza rezolucję, wzyw-
ając rząd do wniesienia w ciągu 2-3
miesiący noweli do ustawy o kasach
chorych, do wprowadzenia w życie
ustawy o opiece społecznej, do rozgra-
niczenia kompetencji w zakresie opie-
ki między władzami samorządowymi a
państwowymi, do utworzenia rad opie-

ki społecznej, do wniesienia ustawy o
ubezpieczeniu na starość i w wypad-
kach niezdolności do pracy, wreszcie
do wniesienia ustawy o zabezpieczeniu
inwalidów wojennych na Górnym Śl-
sku.

Przemawiali jeszcze pp. Langner,
Ossowski, Lewinson, następnie p. So-
kolnicka referowała dwie nowele do
ustaw o kwalifikacji nauczycieli szkół
średnich i seminarjów oraz o szkołach
akademickich.

Obie nowele przyjęto w drugim
czytaniu. Następne posiedzenie jutro o
godz. 10 rano. (PAT.)

Wypadki 6-go listopada przed sądem.

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO SPRAWOZDAWCY).

JAK BOJOWCY URZĘDOWALI W „SYNDYKACIE ROLNICZYM“. — INŻ.
LACHOWICZ ZAMORDOWANY ZA BIAŁE REKAWICZKI. — RZĄDY KLE-
MENSIEWICZA NA ODWACHU WOJSKOWYM. — CENNE PRZYCYNKI
DO MÓW OSK. STAŃCZYKA I P. BOBROWSKIEGO.

Kraków. (Tel. wł.) 4 lipca. Przewo-
dniczący przystąpił dzisiaj od razu do
dalszego przesłuchiwania świadków.

Sw. Zaleski, dyrektor „Syndykatu
Rolniczego“ zeznaje, że dnia 6 listopada
bojowcy PPS. wyłamali drzwi do kamie-
nicy Towarzystwa Rolniczego i wtar-
gnęli do biur Syndykatu, gdzie rozpo-
częli „rewizję“. Jeden z urzędników
Syndykatu udał się do p. Marka z pro-
śbą o ochronę dla budynku. W Syndy-
kacie jednak bojowcy zażądali po 400
tys. marek dla każdego, czyli razem 4
miljony marek, poczem po wydaniu po-
kwitowania poszli i więcej się nie zia-
wili, pomimo przyrzeczenia p. Marka, że
pomoc będzie udzielona.

Przew.: Czy świadek widział śmierć
sp. inżyniera Lachowicza, urzędnika
Syndykatu?

Sw.: Śmierci nie widziałem, ale pa-
trzyłem przez okno jak go przedtem
bojowcy bili na ulicy, podobno dlatego,
że miał białe rekawiczki na rękach.

Przew.: Czy świadek widział oddział
maszerujący placem Szczepańskim?

Sw.: Tak jest. Był to dobrze sformo-
wany oddział, na czele z komendantem,
który przedtem wciąż gonił od placu
Szczepańskiego pod Dom robotniczy z
szablą w ręku.

Mec. Zakrzewski: Czy świadek sty-
szął z Towarzystwa Rolniczego mowy
wygłoszone przed 6 listopada z Kasy
chorych.

Sw.: Tak jest, słyszałem. Mówił ja-
kiś wysoki, gruby pan, który w nieprzy-
zwoitych słowach atakował rząd polski.
Tak samo mówił i poseł Bobrowski.

Sw. Jamroz, nadzorca magazynów
kolejowych zeznaje, że rzekomo na po-
lecenie jakichś dwóch robotników po-
szedł do majora Gیزی, który maszero-
wał z pułkiem strzelców podhalańskich
pod Kasę chorych i zakomunikował mu,
że jest zawieszenie broni. Uważał ten
czynu za swój obowiązek (!) W zezna-
niach swoich złożonych w policji świ-
adek twierdził, że był u majora Gیزی na
rozkaz osk. Klemensiewicza.

Sw. Flinta, urzędnik gazowni miejskiej
widział osk. Klemensiewicza na odwa-
chu na rynku krakowskim. Świadek
przyszedł tam z jakimś żandarmem, któ-
ry został rozbrojony przez tłum i prosił
oficera służbowego o asystę, aby ode-
brał od tłumy karabin. Wtedy przyst-
ąpił do oficera i świadka osk. Klemensie-
wicz i odgrażał się do świadka: „te rze-
czy tylko ja mogę załatwić, a pan wy-
nosi się za drzwi“. Do oficera zaś powie-
dział: „zabraniam panu wysłać asy-
stę dla żandarma, bo za skutki nie re-
czę“.

Świadek Flinta stwierdził, że zajęcie
to widział ale nie przypomina sobie dzi-
siał dokładnie rozmowy.

Sw. Warchałowski, współpracownik
„Głosu Narodu“ słyszał w dniu 5 bm.

ków, ale nie może ustalić, kto z nich
wypowiedział te słowa.

Sw. Augustyn, przodownik policji
państwowej stwierdza, że po rozbroje-
niu wojska, bojowcy rozpoczęli strzela-
nie z Hotelu Krakowskiego.

Przew.: Czy policja strzelała?

Sw.: Nie.

Następnie świadek słyszał mowę osk.
Hoffmana, który powiedział, że ulica
jest nasza i że ulicą dojdziemy do wła-
dzy. Wojska nie boimy się, bo sobie z
nim damy radę.

Przy konfrontacji świadek wskazuje
na osk. Ziffera, który jest podobny do
osk. Hoffmana, a o jego osobie dowie-
dział się od ludzi z tłumy w czasie
przemówienia, wskutek czego omyłka
jest możliwa. (KL.)

TRAGICZNY ZGON ZIĘCIA P. WI-
TOSA.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 lipca. Dziś
o godz. 2.30 w nocy ofiarą tragiczne-
go wypadku padł zięć p. Wincentego
Witosa, rolnik z Wierchosławie Gu-
siaw Stawarz, który spadł z balkonu
położonego na wysokości drugiego pię-
tra. Upadek był tak silny, że Stawarz
doznał pęknięcia czaszki i po kilku go-
dzinach wyzionął ducha. W jaki spo-
sób upadek nastąpił nikt nie umie wy-
jaśnić. Miał on mieszkanie w domu p. Du-
bela w Tarnowie w czasie gdy wszy-
scy lokatorowie spali. Dopiero prze-
chodni zauważyli leżącego pod balko-
nem nieprzytomnego człowieka i zalar-
mowali mieszkańców. Zmarły był mę-
żem jedynej córki p. Witosa.

O ZAPOBIEŻENIU BEZROBOCIU.

Warszawa, 4 lipca. Dziś pod przewo-
dnictwem p. ministra pracy i opieki
społecznej Darowskiego odbyła się kon-
ferencja w sprawie akcji zapobieżenia
bezrobociu i udzielenia pomocy bezro-
botnym. W konferencji wzięli udział po-
słowie: Brzeziński, Harasz, Szczerkow-
ski, Waszkiewicz, Żuławski, przedstawi-
cieli miast: Warszawy inż. St. Kuks;
Łodzi: prez. m. Cenarski i Katowic p.
Górnik; przedstawiciele ministerstwa
skarbu, przemysłu i handlu, spraw wojs-
kowych, kolei oraz wyżsi urzędnicy
ministerstwa pracy i opieki społecznej.
Po krótkim przedstawieniu przez
przedstawicieli ministerstwa pracy sta-
tystyki bezrobotnych (136.000 osób z
końcem czerwca), zabrał głos p. mini-
ster Darowski, zaznaczając, że przepro-
wadzenie ustawy o zabezpieczeniu na
wypadek bezrobocia jest pierwszym i
koniecznym krokiem do zabezpieczenia
bezrobotnych. P. Ziemięcki wyraził ubo-
lewanie, że mimo oświadczenia premie-
ra, rząd nie stoi solidarnie za zachowa-
niem zdobycy robotniczych i nie wy-
stępuje w ich obronie. Ministerstwo pra-
cy i opieki społecznej spadło do rządu
petenta w stosunku do innych mini-
sterstw a w szczególności w stosunku
do przemysłowców. Mówca zgłasza
rezolucję domagającą się nadzoru rządu
nad przemysłowcami co do stosowania
ustawowego czasu pracy, założenia
Kas chorych tam gdzie one nie istnieją,
podjęcia akcji pomocy dla bezrobo-
tnych i powołania do współpracy przed-
stawicieli związków zawodowych, wre-
szcie kontaktu między urzędem emi-
gracyjnym a ministerstwem pracy.

NADESLANE.

Juliusz Meinl
Import Kawy



otwiera wkrótce dla wygody
3705r Sz. Publiczności
nową filję
w Brzuchowicach.

Przewodniczący wobec niesforenego
zachowania się sali zarządza jej opróż-
nienie na przeciąg jednej godziny.

Obrona PPS. zażądała, aby pozostało
z powodu tajności obrad po trzech mę-
żów zaufania dla każdego oskarżonego.

Przewodniczący odmawia temu dzi-
wnemu żądaniu i oświadcza, że rozpra-
wa nie jest wcale w tej chwili tajną, a
sala została opróżniona jedynie z powo-
du niesforenego zachowania się publicz-
ności.

Sw. Pałerski, student uniwersytetu,
zeznaje, że słyszał mowę osk. Stańczy-
ka i p. Marka, w których jeden z nich
powiedział, że polala się najświętsza
krew robotnicza i że teraz sędziami
zbrodni będą robotnicy. Świadek rozpo-
znaje w osk. Stańczyku jednego z mów

Adwokata i polscy i francuscy.

W Miarsylii odbył się niedawno trzeci zjazd narodowego Związku adwokatury francuskiej.

Pismem wysłanem na ręce prezesa Związku francuskiego, p. Jana Appletona, przesłał wydział Związku adwokatów polskich we Lwowie życzenia zjazdu wraz z usprawiedliwieniem nie możliwości wzięcia udziału bezpośrednio i z zawiadomieniem, iż reprezentantem i rzecznikiem naszego Związku będzie polski konsul tamtejszy, p. dr. Tadeusz Niedaszyński.

Na posiedzeniu zjazdu w dniu 24 maja ten nasz delegat, powitany serdecznie przez przewodniczącego zebrania prezesa Appletona, dał wyraz naszym uczuciom dla kolegów francuskich i ich zawodowego Związku narodowego w przemówieniu, które brzmiało:

Panie Prezydencie, Panowie!

Niech mi będzie wolno przedewszystkiem podziękować gorąco Panu Prezydentowi Związku adwokatów francuskich za tak miłe dla Związku polskich adwokatów zaproszenie na ten zjazd, Związek polskich adwokatów porucił mi obowiązek swego przedstawicielstwa na tym zjeździe nie tylko jako miejscowemu konsulowi Państwa polskiego i doktorowi prawa, ale i jako bytemu adwokatowi. Choć przypadek to tylko się zdarza, sądzę, że mam obowiązek złożyć zjazdowi podziękę i jaknajgorętsze życzenia owocnej pracy nie tylko imieniem Związku adwokatów polskich, ale i imieniem Polski całej.

Nasz Związek powstał w roku 1911 z najwyższym zainteresowaniem i największą sympatią śledził zawsze rosnącą stale działalność swej siostrzycy łatyńskiej, a wszystkie przejawy tej działalności znajdowały zawsze żywy odzwiek w jego związkowym organie.

Adwokatura polska solidaryzowała się z resztą z francuską zawsze we wszystkich kwestiach ważnych i gdy tego zaszła potrzeba, wskutek pamiętne go protestu Związku adwokatów niemieckich w Lipsku przeciw okupacji Ruhry dała odpowiedź nie tylko opartą na prawie i słuszności, ale i godną narodu od wieków zaprzyjaźnionego i sojuszniczego.

Przypomniano też przy tej sposobności prawnikom niemieckim, że nie podnosili oni głosu, gdy zachodziła kwestja ucisku i prześladowania Polaków pod panowaniem pruskim; gdy wywłaszczano ich z ich ziemi i rozdawano ją kolonistom pruskim; a działwie zakazy wano mówić, a nawet modlić się w jej języku ojczystym.

Nie mogę także pominać milczeniem sprawozdań, zamieszczanych stale w Związku, polsk. ze wszystkich zjazdów adwokatury francuskiej i jej prac ogłaszanych drukiem. Mam właśnie w ręku artykuł drugiego pisma o najnowszym dziele Pana Prezydenta Appletona pt. „O zawodzie adwokackim” pobra prze-

sa Związku polskiego dr. Dziędzielewicza.

Oto już znaczna część przebytej drogi ku ów raz to większemu zbliżeniu się naszemu.

Wymiana myśli, zwłaszcza w kwestiach prawnych, będzie się z pewnością coraz bardziej rozwijać i przyczyniać do wzajemnego zrozumienia się i zbliżenia się naszych narodów.

Francja odniesionem zwycięstwem zapewniła sobie znamienite stanowisko światowe na wewnątrz, trzeba także,

by żyła i rozwijała się na zewnątrz, a przedewszystkiem u swoich przyjaciół, bo nie możemy zapomnieć, że na poważanie, jakiego zażywa naród, składa się nie tylko jego sława orężna, ale i blask jego ducha.

Przemówienie to, przerywane częstymi oklaskami zgromadzenia dało a sumpt nie tylko do bardzo miłych dla nas manifestacji uczuć zjazdu dla polskiej adwokatury, ale także do takchże enuncjacji miejscowej prasy francuskiej.

79)

JAK ODBUDOWANO POLSKĘ?

Część trzecia (1914—1917).

(Ciąg dalszy).

Depesza zaczyna się od wzmianki, że premierowie zapoznali się z komunikatem z prasy, stwierdza tedy, że został ogłoszony bez porozumienia z nimi.

Formalnie, dla zachowania pozorów solidaryzuje się ona ze stanowiskiem Rosji, ale mówi o Polsce, jako o „pierwszorzędnym składniku przyszłej równowagi europejskiej”, przyznaje jej tedy rolę, którą może odgrywać tylko niezawisłe państwo.

Autorom depeszy tak zależało na natychmiastowym zneutralizowaniu wrażeń, jakie musiał wyrzucić komunikat rządu Stuermera o zapewnieniu Polsce „swobodnego rozwoju narodowego, kulturalnego i gospodarczego w jedności państwowej z Rosją”, iż wystąpił ją natychmiast po ogłoszeniu komunikatu, nie czekając na przyłączenie się do niej Włoch.

Włoski premier Boseli, wysłał natychmiast depeszę do Stuermera, która przyłączył do odezwy dwóch swoich kolegów.

Po raz pierwszy, w bardzo łagodnej, co prawda, formie zachodni sprzymierzeńcy skorygowali oficjalnie Rosję w sprawie polskiej i zajęli w tej sprawie stanowisko względnie samodzielne. Depesza ich inaczejby wyglądała, gdyby byli mogli w niej wypowiedzieć całe swe oburzenie na Stuermera, którego gra była dla nich jasną.

Polityka polska, jak już powiedziałem, zdobyła wówczas na Zachodzie mocny grunt pod nogami. W owym też czasie przybył jej nowy pierwiastek siły w Polakach amerykańskich, którzy zadeklarowali swoją z nią solidarność i którzy w następstwie odegrali w rozwoju sprawy polskiej ogromną rolę 26 listopada Wydział Narodowy w Chicago, reprezentujący wielkie organizacje polskie w Stanach Zjednoczonych, wysłał do Asquitha, Brianda i Boseilego energiczny protest przeciw aktowi 5 listopada i przeciw tworzeniu armii polskiej przez Niemcy.

Tymczasem Niemcy wzmacniali akt 5 listopada przez utworzenie w nowym

Królestwie Rady Stanu i przez pozwolecie legionowi na wmaszerowanie uroczyste do Warszawy, a jednocześnie osłabiali jego efekt z konieczności przez dyskusję w Sejmie pruskim nad rezolucją Heydebranda, żądającą zapewnienia państwu niemieckiemu w nowym Królestwie Polskiem „skutecznych i trwałych gwarancji militarnych, gospodarczych i ogólnopolitycznych”, robiąc zastrzeżenia co do jakichkolwiek zmian w położeniu „mówiących po polsku Prusaków”, ostrzegając, że Sejm pruski nie pozwoli na zmiany w Marchjach wschodnich, któreby w czemkolwiek naruszyły niemiecki charakter tych ziem, nierozzerwalnie z Niemcami związanych. Ani deklaracja posła Styczyńskiego wniesiona w imieniu Koła Polskiego przeciw tej rezolucji, ani mowa pruskiego ministra spraw wewnętrznych, Loebela, która uspakajała wnioskodawców i była wypowiedziana w stylu Bismarcków i Buelowów, ani wreszcie uchwalenie rezolucji znaczną większością głosów, nie harmonizowały z głoszona w Warszawie przyjaźnią polsko-niemiecką.

Niebawem nastąpił nowy, dla Niemiec niepomysłny zwrot w Rosji. Walka Dumy i Rady Państwa przeciw Stuermerowi doprowadziła do jego dymisji. Mianowanie Trepowa prezesem rady ministrów oznaczało niezłomną decyzję wytrwania w wojnie do końca.

Gra polityczna Niemiec w kwestji polskiej w ciągu roku 1916 miała ogromne znaczenie dla rozwoju naszej sprawy w wojnie europejskiej. Dlatego to, w tym ogólnym zarysie, zatrzymałem się na pewnych jej momentach, bez czego trudno byłoby należycie ją zrozumieć. Bilans tej gry w końcu roku 1916 był dla Niemiec smutny. Pokoju z Rosją nie osiągnięto, przeciwnie, przewagę w polityce rosyjskiej wzięła program prowadzenia wojny aż do zwycięstwa. Widoki na zjednanie sobie większości w Polsce i na otrzymanie z Polski rekruta upadły. Natomiast sprawa polska na terenie międzynarodowym zdobyła już sobie mocne stanowisko. W sferach po-

litycznych zachodniej Europy już się krystalizowała myśl, że jeżeli ta wojna ma być naprawdę wygrana i zabezpieczyć Europę od przewagi niemieckiej, jednym z głównych jej celów musi być odbudowanie zjednoczonej Polski, a więc i oderwanie od Niemiec ziem zaboru pruskiego.

Niemcy niezawodnie ten bilans zrobili. I niezawodnie pod wpływem tego około połowy grudnia 1918 r. wystąpili z propozycją wszczęcia ogólnych negocjacji pokojowych.

Propozycja spotkała się z odmową. Między innymi bardzo kategoryczną odpowiedź dał Mikołaj II. w swym rozkazie dziennym do armji z dnia 25 grudnia 1916 r. Powiedziano tam między innymi:

„Czas na to (zawarcie pokoju) jeszcze nie nadszedł. Wróg jeszcze nie wypędzony z ziem przez niego zagarniętych. Jeszcze nie zapewnione osiągnięcie przez Rosję zadań stworzonych przez wojnę — opanowanie Konstantynopola i cieśnin, równie jak stworzenie wolnej Polski ze wszystkich jej ziem obecnie rozdzielonych”.

XII. Orędzie Wilsona.

Kroki pokojowe Niemiec dały sposobność Stanom Zjednoczonym do interwencji politycznej w wojnie, która wysunęła na widownię osobę prezydenta Wilsona.

Stany Zjednoczone miały pozycję wyjątkową. Były jedynym z wielkich mocarstw świata nie biorącym udziału w tej wojnie, nie poniosły żadnych ofiar, ale przeciwnie, wyciągały z niej wielkie zyski, jako dostawcy państw wojujących. To im dało ogromną przewagę gospodarczą i finansową nad wszystkimi mocarstwami.

Bierne przyglądanie się wypadkom w dalszym ciągu było dla nich na razie korzystne, ale kryło w sobie poważne niebezpieczeństwo na przyszłość i to nie tylko polityczne. Interwencja, przy ich przewadze przedewszystkiem finansowej, dawała im widoki na odegranie roli pierwszorzędnej, na dyktowaniu do pewnego stopnia swej woli całemu światu.

Trzeba sobie zdać sprawę przedewszystkiem z tego, co ta interwencja na razie polityczna tylko, wnosila do polityki wojennej.

Niezależnie od indywidualnych właściwości prezydenta Wilsona, właśnie się Ameryki w sprawy wojny europejskiej, wprowadzało do polityki wojennej większą prostolinijność, mniejszą zdolność do intryg, do subtelnych wybiegów, skłonność do regulowania spraw według ogólnych zasad. W parze z tem szło mniejsze doświadczenie polityczne, spora powierzchowność w pojmowaniu spraw europejskich, skłonność do łatwego upraszczania rzeczy trudnych i zawyżonych, oraz upodobanie w operowaniu oderwanymi zasadami tam, gdzie wchodzi w grę realne interesy.

(C. d. n.)

Roman Dmowski.

ALEKSANDER BRUECKNER.

Z dziejów obyczajowości polskiej.

Mimo olbrzymiego wzrostu naszego dziejopisarstwa, obejmującego nawet cechy i fuchy, brak dotychczas obszerniejszych, głębszych dziejów niewiasty polskiej; próby dawniejsze Kaczkowski, Ottmana i in., zawodziły; jedynie niektóre kobiety-autorki, dzięki niestrudzonemu Chmielowskiemu, i typy kobiece u naszych wieszczów wyraziście się przedstawiły. Samo zadanie kobiecy w ciągu dziejów ulegało przewrotom: gdy z rąk męskich wypadły wodze narodu i obce a wrogie je pochwyliły ręce, spadło na pleć piękną pielęgnowanie uczuć narodowych, w obrębie choćby rodziny; dziś wróciła pleć brzydka do steru i zluźnowała w służbie narodowej poprzedniczkę, broniącą przez cały wiek zagrożonego stanowiska. Ale dawniej? Dzieje milczą przeważnie o kobiecie, u nas bardziej niż gdziekolwiek indziej; przez całe średniowiecze wylaniają się tylko tu i ówdzie po-

stacie, nie same nazwiska, z jakimiś znamionami osobistymi. Gęścieją dopiero od Bony i jej Wiosek a w XVII. w. od francuskich Maryi i Marysieńki, kiedy to nastają „rządy kobiety” przeważnie obcej; dopiero gdy „sarmatyzm” od kwitł, dorwały się do tych rządów i nasze panie. Ale jak było z niemi w czasach staropolskich? Odpowiedzi słusznej i literatura nie daje, bo jej satyra, pamflety, docinki, to nie historia, nie prawda życiowa, to stronnicy akt oskarżenia, ukrywający męskie niedołęstwo. Kobieta była lepsza, wyższa, niż jej osława literacka; od Reja do Potockiego częszą na niej języcki wszyscy gry zipiorkowie i tylko od czasu do czasu odezwie się głos — gromiący oszczerców, i nie bardziej charakterystycznego, niż ów dialog Rejowy antifeministy czny, kończący się odwołaniem wszelkich zarzutów, bo wytykający mężczyznom ich winy własne. Zagadnienie więc wcale złożone wymaga bacznego roztrząsania.

Zajął się niem uczony i beletrysta zarazem, p. Stanisław Wasylewski; w szeregu luźnych szkiców — nowel całą galerię niewieści ogarnął, z zapomnianych druków, rękopisów, archiwaliów rodzinnych powydobywał ciekawe, pra-

wdziwe świadectwa a fantazją zaokrąglił rysy. Nie myślimy wylizywać wszelkich jego prac dotychczasowych, ograniczmy się do najnowszych. Razem należą „Klasztor i kobieta” i „Ducissa Cunegundis”, co niby na marginesie Klastoru powstała. Klasztor żeński wedle autora — to jedyne w średniowieczu miejsce, gdzie kobieta sobą była, o sobie stanowiła, z pod władztwa męskiego się wyemancypowała; zarazem jest klasztor ostoją cywilizacji, uczy gospodarki intensywniejszej, jest siedliskiem nauki i rzuci podwaliny piśmiennictwa i pieśni w języku ojczystym. Chrześcijaństwo, usuwając wielożeństwo, odrzucając kobietę niezmiernie wyniosło, klasztor dopełnił dzieła. Wychodząc z tego stanowiska, kreśli autor, oparty o studia gruntowne (w dodatku wykazywane), dzieje klasztoru żeńskiego pierwotnego z XII. wieku; czasy ekstazy religijnej, askazy, cudów z XIII. wieku, gospodarkę zachłanną XIV i XV. wieku; zupełne rozluźnienie karności w XV. i XVI. wieku. Dodaćby można niejedno, jak np. w XV. i XVI. wieku zapraszano do klasztoru (w dzień poświęcenia lub nowej mszy) „dobrodziejów” z ich rodzinami i po sutej biesiadzie tańcom się oddawano, co książdz. piszący r. 1558

nauki dla Odrowążówny (marzeczonej młodego Jana Tarnowskiego; (rekopis u Czartoryskich Nr. 1258), surowo karcici; nadmieniam, że nie wyzyskano dotąd tego rękopisu dla dziejów kobiecy polskiej. Późno wznosił autor bajkę o Polce „możnego rodu”) Elżbięcie z Młodziejczaka? Kazał jej uciekać z celi wielkopolskiej pod wpływem kazania o małżeństwie Luterowego, ześlubić Crucigera i tworzyć pieśni nabożne niemieckie! Wierutną tę bajkę uśmiercił raz na zawsze jeszcze r. 1905 ks. Warmiński w znakomitem o Seklucjanie dziele; panienka ta z morawskiego Międzyrzecza wyszła za Morawianina Crucigera i nie jej nigdy z Polską nie łączyło.

Jedną z owych postaci ekstatycznych XII. wieku uderzyła szczególnie fantazję autorską, tak że nie oparł się pokusie, wycieniować zupełny jej profil w osobnej powieści Rzec wcale ładna i godna czytania, ponieważ to jednak dzieło fantazji, której w własnym domku władza niepodzielna, nie wypada przykładać do niej skalpela krytycznego. Język jej trzynastowieczny, to jest dzisiejszy podhalski z kilku „staremi” słowami, i również nie wypada go bliżej badać.

(Dok. nast.)

Cztery dni w automobiliu.

III.

Do przełęcz Dukielskiej jedzie się śliczna, napój dzika okolica. Cywilizowany jest tylko gościniec stromy wprawdzie, ale gładki i miękki, aksamit nie droga. Na granicy niema ani jednego Czecha a wszyscy chcieliby go zobaczyć, niby jakieś curiosum, które ma głowę np. całkiem gdzieindziej, niż reszta ludzi. A jednak mają oni głowy na karku mocno osadzone.

Powrót odbywa się w ciemnościach. Po godzinnej jeździe szofer wstrzymuje auto, z całym rozpędem biegnące ze stromej góry. Cóż się okazuje? Leży wpoprzek gościnca olbrzymia bela, przez którą, którzy aut nienawidzą podłożona. Bardzo dowcipny sposób unieszkodliwienia wrogów. Następny automobil, zaopatrzony w słabsze światła niż nasz, wpadł na tę kłodę (bo ja chłopci, jako ludzie konsekwentni, drugi raz podłożyli). Na szczęście, nikomu nie się nie stało, (widocznie belka była dostatecznie gruba), mieli tylko większy apetyt przy kolacji.

W piątek, przez Sanok i Zasław (oglądamy: doskonały most na Oslawie, wzniesiony przez inż. Radoszyńskiego i fabrykę celulozy i papieru jeszcze niewykończoną) do Liska, a raczej Leska, bo tak miasteczko to czysto po polsku się nazywa; nazwy tej trzyma się do dzisiaj ordynat Krasicki, który zaprosił nas do swego zamku na śniadanie. Co tam śniadanie! Park tuż nad Sanem — równie pięknego nietylko ja, ale ludzie, którzy bez porównania więcej odemnie widzieli, nie znają — na szczycie z lewej strony zamek, z prawej aleja lipowa kołisto zamknięta — istna nawa romańskiego kościoła; w zamku cenna biblioteka (książki przeważnie z XVIII. i XVII. wieku) portrety rodzinne, między innymi księcia biskupa Warmińskiego (jeden z lat chłopięcych, drugi w pontyfikalnym stroju), dalej portret Kosińskiego i ks. Józefa, pędzla Bacciarellego. Na parę dni przed nami był tu — kto? któżby, jak nie Stanisław Wasylewski. Posiedział, pooglądał, porobił mnóstwo notatek i wyciągów i wyjechał. Będziemy mieli wkrótce nową książkę — może o księciu biskupie? Czekamy niecierpliwie.

Pożegnawszy hr. Krasickiego, szybujemy przez Sambor do Stryja. Po drodze śliczny, koronkowej roboty most w Barechach na Strwiążu, żelazobeton. Po drodze także przejeżdżamy w bród przez jakąś rzekę, bo most jeszcze w trakcie budowy — kredyty! — leczy znowu, ale bardzo już głośno, dyrektor robót publicznych. Istny maniak, chce mieć wszędzie dobre mosty.

W Stryju kolacja u inż. Kwaka. Podczas kolacji, jako specjalne danie, ciekawie dosyć wiadomości z „życia artystycznego“ Stryja: oto Sokół tamtejszy wydzierżawia kino czterem kolejarzom, którzy afiszem każą drukować — go żydowski — (tak!). Wprawdzie starosta p. Nowak, urzędnik sprężysty i inteligentny, człowiek dobrej woli ubolewa nad tem silnie, coż jednak pocznie. Starostwo to nie kino. Głowa powiatu niema w tych sprawach ingerencji. Ale imi?

Rano, w ostatni dzień podróży, niby na desor przełęcz Beskidu. Wzdłuż Stryja jedziemy wolno i chwiejnie, bo droga tego roku na wiosnę przez rzekę zerwana; kredyty, kredyty! Mijamy Skole i jesteśmy zagranicą: zaczyna się mianowicie „Państwo Skole“ braci Gredlów, najładniejsze państwo jakie w życiu widziałem — i nietylko ja, ale także ludzie, którzy mieli sposobność więcej odemnie zobaczyć. Kilka mostów prowizorycznych (w Świętosławiu na Orawie, w Synowódzku itd.), kilka pagórków i jeden olbrzymi las świerkowy. Wspinamy się z wielkim bardzo trudem i bardzo niewielkim bezpieczeństwem na wysokości tysiąca metrów (Łysa Góra) i na granicy czechosłowackiej pijemy wino, podane przez żyda z tamtej strony granicy, który uświadamia nas, że język czeski znamy doskonale. Powiada bowiem ten Czech do swojej córki:

— Sure! Bring noch a Glas Wein!

LEKKOMYŚLNOŚĆ NIE DO PRZEBACZENIA

jeżeli mieszkanie wcale lub za mało ubezpieczone **OD KRADZIEŻY Z WŁAMANIEM** jest.

Nawet przy dobrem zabezpieczeniu mieszkania, a opuszczeniu takowego choćby tylko chwilowo potrafią sprawcy kradzieży, usunąć każdą zapórę i przyjść w posiadanie cudzego mienia. Jedyną ochronę przeciwko stale powtarzającej się kradzieży stanowi ubezpieczenie, które przyjmuje najtaniej pod korzystnymi warunkami

„**POLONIA**“ TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ W WARSZAWIE

ODDZIAŁ WE LWOWIE ul. Kopernika I. 30 telefon Nr. 372,

3694n

oraz wszystkie Reprezentacje w miastach w całej Polsce.

Wdaję się w rozmowę z granicznym komisarzem celnym. Służbę ma, zaiste ciężką: przemierza dziennie po kilkadziesiąt do stu kilometrów, kontrolując strażników, którym również ogromne przestrzenie oddano pod nadzór.

Czas nagli, objad w Stryju czeka. Po objedzie — powrót. Godzina jazdy i wyrastają przed nami lasy: buk i dębina. Jesteśmy więc pod Lwowem.

Zjeżdżaliśmy mnóstwo dróg, zwiedziliśmy mnóstwo miejscowości, oglądaliśmy szereg mostów. Drogi nietylko so lidnie zbudowane, ale utrzymywane z czujną pieczołowitością, czego najlep-

szym dowodem fakt, że dwa auta doskonale wytrzymały podróż do końca (jedno firma Grev. własność dyrekcji robót publicznych, drugie Studebaker). Trzecie zatrzymało się w Samborze nie z winy złego gościnca, oczywiście, tylko skutkiem defektu w motorze. Mosty te które już wykończono (Jarosław, Przemyśl most żelazny na Sanie, Berechach itd.), dają zupełną gwarancję bezpieczeństwa i trwałości, o ile ma się rozumieć, materiał był odpowiedni. Reszta — wymaga pieniędzy. Kredyty! Fundusze!

Jan Zahradnik.

JESZCZEŚMY SOBIE.

Jeszcześmy sobie nic nie powiedzieli,
jeszcze nas żadne wspomnienie nie łączy
a już świat cały nas od siebie dzieli,
a już się wszystko porwało i kończy...

Pajęczynowe chwile moich godzin
dobry twój obraz pozamieniał w baśnię
i pomyślałem samotny przechodzeń,
że moim szczęściem to jesteś ty właśnie!..

W wieczornej wizji u stóp twych kłęczałem,
tulilem kraniec twej sukni w objędzie;
oszołomiony słowa ci szeptałem
których nikt inny już mówić nie będzie.

I taki smutek myśli moje bieli
i taka wściekła rozpacz rany jątrzy:
żeśmy do siebie nic nie powiedzieli
i że nas żadne wspomnienie nie łączy!..

Zygmunt Lityński.

Z PRZYRODY I TECHNIKI.

Lot nad biegunem ziemi.

(Nieubłagany Mount Everest. — Tra gędź człowieka. — Pochód wojenny przez Himalaje. — Tajemnice bieguna północnego. — Z Norwegii do Alaski).

W r. 1922, 21 maja, słynni turyści angielscy wyprawy na Mount-Everest, Mallory, Norton, Somervell — osiągnęli pierwszy rekord 8225 mtr. nad poziomem morza. — W tydzień później kpt. Finch i Geoffrey Bruce 8321 mtr. — Trzecia wyprawa w br. dotarła do głównego obozu z r. 1922 i z tego miejsca nieustraszony Mallory prowadził w maju br. trzeci atak na hardy wierzchołek ziemi.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że organizm człowieka dostosowany jest w całości do bytowania na dnie oceanu atmosfery pod ciśnieniem 760 mm. barometru, i że zmniejszenie tego ciśnienia powoduje zaburzenia fizjologiczne — tem cięższe, im bardziej ciśnienie to maleje, — mamy obraz pierwszego niebezpieczeństwa dla życia.

Drugim jest sprawność mięśni i woli — w rozrzedzonym powietrzu i każdy krok w górę wymaga coraz dotkliwszego wysiłku, serce słabnie, zmniejszenie ciśnienia powoduje zaburzenia fizjologiczne — tem cięższe, im bardziej ciśnienie to maleje, — mamy obraz pierwszego niebezpieczeństwa dla życia.

Łatwo lotnikowi wzbicie się na 10 i 11 km. w wyż przy posiłkowaniu się tlenem... wszak spoczywa i nie wysiła organizmu dla ciężkiej pracy mechanicznej, nie wspina się, natężając mięśnie, serce bić może normalnie, nie wyteża ostatek energii.

Żelazna wola i organizm turysty może doprowadzić do zdumiewających rezultatów, ale jest granica... — wszak

Mallory pisał, że czolgał się prawie krok za krokiem — odpoczywając po każdym kroku, dychając głębokiego wdychania powietrza. Oto drugie, groźne niebezpieczeństwo — wyczerpanie śmiertelne.

Nie koniec na tem! czyha nieubłagana, najstraszniejsza groza śmierci — dziki huragan — rozpętana wściekłością zawrotna śnieżycy! Ongiś przed 30 laty, gdy przełęczą Himalajów, Khombu-La przeprawiali się wojska chińskie, pedzące Gurków do Nepalu — tysiące padły pogrzebane w śniegu i general chiński Fu-Gang ze swoimi skórzanymi armatami nie poszczęślił się laurami wojennymi. Zawarł pokój.

Była to przeprawa wojenna z linją etapową, na 3500 km. do Pekingu — przeprawa przez Himalaje, wobec której słynny pochód Hannibala i Napoleona przez Alpy — po prośiu idzie w cień!

I oto człowiek staje się bezsilny wobec żywiołów przyrody! Odwieczna tragedia ducha w walce z materją — zarysowuje się nieuniknioną katastrofą bytu cielesnego.

Technika człowieka idzie w bój z tymi mocami przyrody... lecz i tu są granice i zdaje się czasami, iż istnieje tajemny nakaz: „dalej iść ci nie wolno, ty prochu — mimo, iż pali się w Tobie iskra boża“!

Gdy Mallory ruszył w dniu 7 czerwca br. po dwóch nieudanych atakach w maju br. (straszliwe zimno i huragany śnie

gowe zmusiły uczestników do powrotu w dół), po raz trzeci wyrzekł niestety prorocze słowa: „będzie to ostatni atak na dobre lub złe... nie spodziewamy się żadnej łaski od Mount-Everestu“!

Przepadli na wieki i on i drugi słynny turysta Irvine, który prowadził wyprawę na Szpicbergach, a zwłok zasypanych śniegiem i lawinami nie odszuka już żaden wzrok ziemski.

I niewątpliwie każdy przyzna, że wobec wyprawy na Tszomo-Lungma (jak zowią Tybetańczycy turkusowy szczyt bogów) i lot Alcotta przez Ocean Atlantycki i wyprawa Amundsen na dobieg — jest prawie, że sportowa wycieczka. I Mount-Everest długo jeszcze, bardzo długo patrzeć będzie na srebrnośnieżyście labędzie, okrążające najwyższe cyple ziemskiej skorupy i nie stanie na nim stopa człowieka.

Na śmiało, jednak pewniejsze osiągnięcie celu waży się słynny podróżnik norweski Amundsen — lot ponad biegun północny ziemi!

Lot ma się odbyć na trzech samolotach wojennych bez wygod kabin aeroplanów osobowych, kursujących na głównych szlakach komunikacji powietrznej transeuropejskiej. Załogę tworzą Amerykanie, Norwegczycy i synowie słonecznej Italii, albowiem pierwszorzędnej konstrukcji aparaty są pochodzenia włoskiego. Plan jest dokładnie wypracowany — etapy pierwsze od Pizydo Zurychu (450 km.), Zurych-Texel (Szwecja) 820 km., Texel Bergen (Norwegia) 820 km., Bergen-Tromsø 1100 km., Tromsø-Spicberg 1100 km.

Na tej przestrzeni lotu 4200 km., nie przewiduje się większych przeszkód lub trudności, natomiast od Spicbergów do Alaski (Europa-Ameryka przez kraje podbiegunowe) na długości 3000 km. ponad krainami wiecznego lodu i obecnie północnego słonecznego dnia. — sprawa jest pełna trudności i nieprzewidzianych niebezpieczeństw!

Oto pierwsze — paliwo, benzyna na lot 3000 km. — urządzić stację z benzyną gdzieś na lodzie pod biegunami! — to nowa wyprawa — lecz Amundsen rozwiązał ten problem bardzo pomysłowo. — Benzyna także poleci aeroplanem!

Oto wszystkie trzy aparaty wylecą razem od Spitzbergów na północ; każdy aparat o wadze 3000 kg. i użytkowej nośności 2000 kg., ma rozpętość skrzydeł 17 m. i szybkość 150 km. na godzinę. Po przebyciu wspólnie 700 km., aparat drugi odda 600 kg. benzyny pierwszemu a z pozostałymi 700 kg. wróci do Spitzbergów. Po dalszych 300 km. aparat trzeci odda resztę 200 kg. ponownie pierwszemu a sam wylądnie na nieznanym lodzie.

I albo ustawi tam stację „radiotelegraficzną“, albo opuści miejsce to wedle szczegółowego planu, wypracowanego z marynarką norweska.

Los całej tej śmiałej wyprawy nie jest więc dokładnie pewny... wprawdzie lot nad biegunem w wysokości naznaczonej 2000 mtr., przewiduje temperaturę niezbyt niską, bo około 5 do 7 stopni poniżej 0, (dane meteorologiczne), ale mgły, burze śniegowe, niepewność jaki grunt kryje się tam w dole na skorupie ziemskiej, wody, lody, śniegi dla lądowania w razie przygód lub zawadów aparatu — to są rzeczy nieprzewidziane a groźne! Przelot 3000 km. od Spitzbergen do Alaski w niezachodzącym dniu, gdy tarcza słoneczna — zda się — okrąży horyzont nieprzejrzanych gór lodowych i tafl nieznanych wód, śniegów i lodów — to istniejące przedsięwzięcie fascynujące nietylko uczonych, geografów, podróżników i turystów, lecz cały ogół inteligentny obu półkul.

Ponad walki powszedniego dnia, ponad zawiści i nienawiści narodowe, łączą się śmiałkowicie różnych ras, dla dopięcia wspólnego jednego celu: poznania! — wiedzie, ich duch — duch jasny poszukiwania prawdy rzeczywistości na tym małym globie ziemskim... a życzenia szczęśliwego wyniku towarzyszą im od serc wielu... wielu na obu półkulach świata.

Inż. Edmund Libański.

Wzrost drożyzny

od 1. I. 1914. do 30. VI. 1914 r.

Nazwa towarów	Cena w tysiąc. marek pol. za jedn. miarę	Wielokrotność wzrostu cen w tysiącach
Pszennica	400	350
Zyto	260	230
Groch polny	650	800
Mąka pszenna 40%	950	920
z ytymia 60%	550	480
Bułki	1375	1375
Chleb żytni	560	530
Ziemiaki stare	150	200
Mięso wołowe	2400	2800
wieprzowe	2400	2200
Ryby karp	12 000	12000
Smalec	3400	3400
Masło	7000	7200
Jaja	140	140
Mleko	550	560
Sól	450	450
Cukier grysik.	2000	2000
Spirytus	9000	9000
Tytoni Kir	90000	90000
Kawa Santos I.	13000	13000
Herbata Cejlon	30000	30000
Mydło	2200	2200
Nafta	500	500
Benzyna 780	760	760
Gaz	630	630
Elektryczność	1050	1050
Woda wodom.	720	720
Żelazo hanil.	450	432
Miedź rafin.	2900	2900
Szkló 3mm.	11200	11200
Cegła 1 szt.	93	85
Wapno 1 kg.	72	68
Cement 1 kg.	126	144
Kucie sosn.	22000	20000
Deski stojar.	90000	90000
Papier druk.	900	900
Węgiel Śl. 100 kg.	11000	11000
Drzewo rab. 100 kg	6000	6000
Kangara b. d.	55000	55000
Ubranie b. dobre	300000	300000
Płótno tyr. 19x90	3250	3250
Koszula	21000	21000
Podeszwa	12500	12500
Buciki	50000	50000
Gazeta	250	270
Mieszkanie 4 p.	13240	179 0
Porto listowe	270	270
Kolej 100 km 3 kl.	7200	7200
Opera 1 rząd	16 000	16200
Kino 1. miejsce	3000	3000
Marka złota	2222	2222
Przeciętna towar.	2755	2326
Przeciętna ogólna	2575	2745

Indeksy

Rok	Cena marki złotej w tysiącach	Przecięt. ogólna wielokrotność wzrostu cen w tysiącach	Drożyzna	Proc. wzrost drożyzny w każdym miesiącu
1914	1570	1328	—	—
31. I.	2222	2730	+106	—
29. II.	2222	2621	-4	—
31. III.	2222	2725	+4	—
30. IV.	2222	2802	+2.4	—
31. V.	2222	2675	-4.2	—
30. VI.	2222	2745	+2.5	—

Do 30 czerwca rb. marka polska na równi ze złotym była prawnym środkiem płatniczym, a że w obrotach handlowych i rachubach bezwzględnie przeważała nad złotym, przeto wykaz drożyzniany na 30 czerwca jest sporządzone w walucie markowej, lecz po raz ostatni, gdyż z dniem 1 lipca 1914 r. marka utraciła charakter prawnego środka płatniczego i obiegowego.

W czerwcu podług moich obliczeń drożyzna wzrosła o 2,5 proc. i osiągnęła prawie ten sam poziom, co w styczniu, marcu i kwietniu.

Trzeba jednakowoż zauważyć, że tak moje wykazy, jak i obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego są o tyle nieścisłe, że opierają się tylko na cenach towarów, a pomijają prawie zupełnie wzajemne świadczenia i usługi, których cena stale wzrasta pomimo stałizacji waluty i cen towarowych.

Wymagania służby domowej i wszelkiego rodzaju posługaczy pod względem wynagrodzenia pieniężnego i w naturalnych znacznie przekroczyły poziom przedwojenny, a równocześnie obniżyła się ilość i jakość pracy z ich strony, oraz uczciwości, obowiązkowości i stosunek do pracodawców. Niechlujne i niszczycielskie obchodzenie się z tak niedostępnymi obecnie sprzętami domowymi i oszustwa w rachunkach, są na porządku dziennym. Przed wojną służba domowa trzymała się na jednym miejscu latami, obecnie w tych samych warunkach zmienia się co parę miesięcy, a nawet tygodni. Oczekiwało się, że w tych warunkach nie może wytworzyć się ani wzajemne przywiązanie, ani nawet niezbędne dla jakiegoś takiego współżycia zaufanie. Praczkę, pobierającą w ostatnich czasach po 6 milionów dziennie, już nie zadawaliśmy, dostaliśmy, ale skromny wikt tak zwanych „państwa“ i żąda dla siebie tego, na co nie

Paderewski w Paryżu.

Nasz korespondent paryski donosi:

Z okazji 8-ej Olimpiady w Paryżu, specjalna komisja z markizem de Polignac na czele zorganizowała w „Theatre des Champs Elysees“ międzynarodowy sezon sztuki, w którym wzięły udział opery wiedeńska i amsterdamska, orkiestry symfoniczne angielska i belgijska, balety rosyjskie S. Dżagilowa, oraz szereg wirtuozów wszelkich narodowości.

Zo strony polskiej zamierzano wystawić jedną lub dwie opery, oraz balet „Pan Twardowski“. Jeździli w tym celu do Paryża dyrektor Młynarski, oraz p. L. Różycy, ale wszelkie próby porozumienia rozbiły się o brak pieniędzy, niezbędnych na wystawę, oraz transport i utrzymanie artystów.

Nie byliśmy atoli zupełnie w „olimpijskim“ sezonie sztuki nieobecni, dzięki dwóm artystom: Ignacemu Paderewskiemu i Józefowi Hoffmannowi.

Paderewski grał w środę ubiegłego tygodnia przy zafabrykowanej szczelnie sali i odniósł — jak zwykle — sukces szalony. Jest to pierwszy jego koncert w Paryżu w roku bieżącym. W roku zeszłym dał ich tu cztery. Zawsze dochód przeznaczony na jakiś cel: czy na laboratorja francuskie, czy na przytułek dla weteranów muzyki, jak to miało miejsce ostatnio.

Wykonał utwory Bacha, Haydna, Mozarta, Beethovena, Brahmsa, Liszta i Szopena. W grze swej, szczególnie w utworach Szopena, był porywający. Talent Paderewskiego ciągle jest w pełni rozkwitu. Niektóre utwory bisował

kilkakrotnie, a po skończonym koncercie urządzono mu olbrzymia owację, którą przeniosła się nawet na ulicę, kiedy Paderewski odjeżdżał do hotelu. Wołano „Niech żyje Polska“, albowiem niezrównany ten artysta jest jednocześnie pierwszym propagandzistą swej Ojczyzny.

Koncert Hoffmana odbył się 31 maja w tym samym teatrze i odniósł duży sukces. Obecnie pianista ten koncertuje w Anglii, poczem ma jeszcze wrócić do Paryża.

Jednocześnie z „olimpijską“ serją odbył się w innych salach szereg pierwszorzędných koncertów, albowiem paryski „sezon“ bije w całej pełni. Włec słyszeliśmy kilka tygodni temu u Frard'a Zygmunta Dygata, którego talent stale męźnieje. Słyszeliśmy kilkanaście dni temu u Gaveau brawurowego pianistę Artura Rubinsteina, a 20 bm. sławnego w Paryżu i Nowym Jorku skrzypka Pawła Kochańskiego, (którego nie należy mieszać z Wacławem). Kochański nie gra z taką mocą jak Huberman, ale jest to skrzypek wytworny i subtelny. Połowę niemal swego programu wypełnił utworami Karola Szymanowskiego. Publiczność poznała kompozytora, siedzącego w jednej z łóż i zgatowała zarówno autorowi jak i wirtuozowi serdeczną bardzo owację.

Dodajmy na koniec, że wspólnie z Marią Barrientos, śpiewaczką o dużej kulturze muzycznej i pięknym głosie, produkowała się niedawno w teatrze Pól Elizejskich sławna klawecynistka nasza, Wanda Landowska.

może pozwolić sobie przeciętna rodzina inteligentna.

Jako charakterystyczny przykład podobnych wymagań pozwolę sobie przytoczyć następujący wypadek. Trzeba było oddać do reparacji balijkę, za naprawę której bednarz zażądał 5 milionów, lecz za odniesienie jej na odległość jednego kilometra w jednym kierunku zażądał wyrostek, waleśujący się przeważnie beczynnie, aż 5 i pół miliona, aby za pół godziny pracy móc znów waleśać się beczynnie 2—3 dni. Dzisiejsza służąca wstydzi się podobnej czynności, bo ona nie pokaże się na ulicy bez kapelusza, wobec tego rozwiązanie podobnego problemu nasuwa się samo przez się, zważywszy, że zarobek piórem jest nieskończenie mniejszy, niż noszenie balij.

W Niemczech stwierdzono statystycznie, że obecnie najlepiej sytuowaną klasą społeczną jest służba domowa i że ona jest stosunkowo do swej liczby najpoważniejszym konsumentem materiałów odzieżowych, które z powodu swej drożyzny są przeważnie niedostępne dla innych klas.

Otóż wszelkie posługi stałe i przypadkowe ogromnie podrażniają koszty utrzymania, czego nie jest w stanie wykazać żadna statystyka, ale odczuwa się je bardzo dotkliwie.

Trzeba przyznać, że służba domowa w obecnej swej formie jest już anachronizmem, szkodliwym dla usługujących i obsługiwanych. Z jednej strony służba domowa nie jest pozbawiona pewnych cech niewolnictwa, z drugiej — ekonomiczny efekt tej drgbiągowej, uciążliwej i przykrej pracy jest nikły. Dlatego też gruntowne reformy w tym kierunku są pożądane i konieczności życiowe pchają do nich, lecz nie da się tej sprawy załatwić jednostronnem i gwałtownem żądaniem coraz większego wynagrodzenia za coraz gorszą pracę, a zmiana niemal całego ustroju społecznego, w którym służba domowa stałaby się zbędną. Szkic takiego ustroju można sobie z łatwością wyobrazić.

Producenci wypuszczają na rynek towary albo zupełnie gotowe, albo też przygotowane tak, aby do ich spożycia trzeba było dodać bardzo mało pracy i zachodów. Pieczywo jest zupełnie gotowe, z mięsa mogą być wyformowane kotlety, sznicel, zrazy, befsztyki etc., nabiał jest również zupełnie, lub prawie zupełnie gotowy do spożycia.

Przedsiębiorstwa transportowe dostarczają wszystkie niezbędne artykuły spożycia codziennie wprost do domów.

Z pracy oświatowej na Wołyniu.

Równe, w lipcu.

W dniu 30 czerwca br. o godzinie 5. popołudniu odbył się w Równem w wielkiej sali Zamku wiec oświatowy, zwołany przez miejscowe Koło Polskiej Macierzy Szkolnej. Wiek miał na celu poinformowanie miejscowego społeczeństwa o znaczeniu i potrzebie pracy oświatowej pozaszkolnej, o rozmaitych jej formach i zachęcenie do tej pracy w Polskiej Macierzy Szkolnej. W wiecu wzięło udział przeszło 200 osób z inteligencji miasta i okolicy, w tem także maturzyści miejscowego gimnazjum, którzy w dniu poprzednim otrzykali świadectwa dojrzałości.

Zebrał zagałi prezes miejscowego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, p. Jan Michałowicz, który następnie zaprosił na przewodniczącego wiecu p. Jerzego Jarzembkiego. W prezydium zajęli miejsce: zastępca Kuratora Okręgu Szkolnego dr. Język, inspektor Fleszyński i inni przedstawiciele rozmaitych organizacji.

Wykład wygłosił dyr. Polskiej Macierzy Szkolnej, p. Józef Stemler. — W dwugodzinym zajmującym wywodzie przedstawił on słuchaczom główne zadania społecznej pracy oświatowej pozaszkolnej, wskazał najodpowiedniejsze formy tej pracy a w końcu zwrócił się z gorącym apelem do maturzystów, wzywając ich do stawania w szeregi oświatowców. Długotrwałymi okłaskami nagrodzono prelegenta za wykład. Po wiecu znaczna liczba słuchaczy zapisała się na członków miejscowego Koła P. M. S.

Rówieńskie Koło Macierzy wykazuje rozwój godny naśladowania. Po wybudowaniu szkoły na przedmieściu „Cegielnia“ i oddaniu do użytku miasta i władzom szkolnym, urządziło Koło wzo rową burzę (internat) dla 40 uczniów. Obecnie przystępują do uruchomienia Czytelnicy pism i wypożyczalni książek, wynajmując na ten cel odpowiedni dom w śródmieściu, a także szkoły handlowej.

W ślady Rówieńskiego Koła wstępują sąsiednie Zdobunowskie Koło Macierzy, pod przewodnictwem p. Stanisława Mogilnickiego. Po utworzeniu szkoły froeblovskiej, dla 80 dzieł, — przystąpiło Koło do uruchomienia szkoły ślusarsko-kowalskiej.

Również Koło w sąsiedniej Olyce wykazuje dużą ruchliwość, szczególnie w dziedzinie pracy oświatowej pozaszkolnej. Po urządzeniu biblioteki i zorganizowaniu zespołu teatru amatorskiego, Koło pokonać musi największą trudność, mianowicie brak lokalu, przeto przystępuje do budowy Domu Macierzy w Olyce.

Rada Spożywców.

W „Monitorze Polskim“ ogłoszono rozporządzenie, którego mocą w celu rozważania zagadnień z dziedziny zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i inne przedmioty powszedniego użytku, powołuje się Radę Spożywców, jako organ doradczy i opiniodawczy ministerstwa spraw wewnętrznych.

Do zakresu prac Rady Spożywców należy wypowiedanie się: 1) o podanych przez ministra spraw wewnętrznych jej obradach projektach ustaw, rozporządzeń i zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie podaży artykułów pierwszej potrzeby na rynku wewnętrznym; 2) w sprawach zakresu i formy współdziałania ministerstwa spraw wewnętrznych ze związkami komunalnymi i związkami spółdzielni spożywców, w dziedzinie zaopatrywania ludności w artykuły żywnościowe i inne przedmioty powszedniego użytku; 3) w innych sprawach, mających bezpośredni związek z zaopatrzeniem ludności w artykuły żywnościowe i inne przedmioty powszedniego użytku, regulowanych przez przepisy, wydane na zasadzie obowiązujących ustaw w sprawie wadzienia ministrów spraw wewnętrznych, 4) o wytycznych zwalczania lichwy, oraz zasadach współdziałania społeczeństwa z władzami administracyjnymi w tym zakresie.

Rada Spożywców składać się będzie z 15 członków. Skład Rady Spożywców i sposób prowadzenia jej obrad określi osobny regulamin.

Inż. Józef Jaskólski.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 5 lipca.

TEATR WIELKI

Sobota, 5 lipca, o godz. 7 „Willkirja“ (ostatni gościnny występ Ignacego Dygasa).
Niedziela, 6 lipca, o godz. 7.30 „Dorina“.
Poniedziałek, 7 lipca, o godz. 7.30 „Carmen“ (gościnny występ Stanisława Gruszczyńskiego i Łucezarskiej).
Wtorek, 8 lipca, o godz. 7.30 Popis Szkoły Operowej Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcją prof. Czesława Zaremby.

TEATR MALY

Sobota, 5 lipca, o godz. 7.30 „On, ona i mama“.
Niedziela, 6 lipca, o godz. 7.30 „On, ona i mama“.
Poniedziałek, 7 lipca, o godz. 7.30 „On, ona i mama“.
Wtorek, 8 lipca, o godz. 7.30 „On, ona i mama“.

— Teatr Nowości został zamknięty na szereg tygodni z powodu robót rewolucyjnych, wykonywanych przez miasto.

3706 ZMIANA PROGRAMU I REPERTUARU od 1-go lipca 1924 roku w cyrku A. Kornackiego. Same nowości atrakcyjne nadzwyczajna tresura koni i t. p.

— Teatr Wielki. Dziś, w sobotę, odbędzie się ostatni pożegnalny występ znakomitego tenora I. Dygasa w operze „Walkiria“. Zawdzięczając znakomitemu gościowi publiczność lwowska przez szereg jego występów, podziwiając niezwykle kreacje, miała możliwość odniesienia wielkich wrażeń i podnieść artystycznych, to też można być pewnym, iż dzisiejszy wieczór będzie wielką manifestacją, jaką ziołą bywa cy teatralni młemu a rzadko widzianemu gościowi.

Ze względu na ciągłość akcji przedstawienie dzisiejsze rozpocznie się punktualnie o godz. 7 wieczorem. Abonament ważny.

— „Dorina“. Świetna ta operetka z udziałem ulubieńców publiczności pp. Korabianki, Kuligowskiego i Tatrzańskiego pod dzielną batutą Wojnarowicza, ukaże się w niedzielę, w Teatrze Wielkim.

— Teatr Mały w dniu dzisiejszym występuje z premierą arcywesołej komedji „On, ona i mama“ Armonie'a i Gebriena, autorów, cieszących się u nas niezwykłym powodzeniem farsy pt. „Szkoła kokot“. Już same nazwiska autorów przemawiają za tem, iż nowość repertuaru odniesie na naszej scenie wielki sukces, ku czemu przyczyni się zespół, złożony z tak wybitnych sił, jak pp. Kwiatkiewiczowa, Łozńska, Brzeski, Kalinowska i in. Pomysłową reżyserję opracował Edward Zytecki.

— Z Teatru Wielkiego. We wtorek 8-go i w czwartek 10-go lipca br. wystawione zostaną fragmenty z oper: Faust, Halka, Aida, Lohengrin, Rigoletto i Onegin z siłami solowymi Szkoły opery przy Konserwatorium. W obu wieczorach będzie znana obsady partji. Próby odbywają się codziennie pod świętą reżyserją Mikołaja Lewickiego i pod batutą doskonałego muzyka Dr. Adama Sołtysa. W przedstawieniach biorą udział J. Cetał, S. Frischowa, J. Górecka, S. Griflowna, K. Inasńska, D. Jawecówna, H. Jeziernańska, R. Kończacka, N. Korwin, J. Kurzbar, W. Łażnicka, J. Masłowski, E. Przestrzelska, F. Rychówna, T. Szymonowicz, N. Wrońska, F. Zabrzycka.

— Wielki turniej śpiewaczy. Celem uczczenia pamięci, przedwczesnie zmarłego, cenionego artysty i reżysera opery, śp. Adama Okońskiego, staraniem Zarządu Gmity Z. A. S. P. oraz Dyrekcji Teatrów, w niedzielę, 6 bm., punktualnie o godz. 11.30 w południe odbędzie się poranek z udziałem wszystkich solistów i solistek opery. Poranek ten usłowni znakomity tenor Ignacy Dygas, który specjalnie w tym celu pozostaje we Lwowie. Prócz świętego gościa udział w poranku przyrzekł: pp. Horner, Reichan, Pastówna i Schermann. Ponadto udział przyjmą: pp. Green, Frenklówna, Lipowska, Nahlikówna, Platówna, Popowiczówna, Rotowska, Szotarska, Zamurska, Bedlewicz, Dolnicki, Cyganik, Kwiatkowski, Łowczyński, Mann, Martini, Zopot i in. Program poranku wypełnią produkcje śpiewne przy akompaniamentem dyrygentów opery pp. Lehrera, Lewickiego, Majerskiego, Stadlera, Żuny, oraz bawiącego przejazdem we Lwowie kapelmistrza opery wileńskiej Jarosława Leszczyńskiego. Wzniosły ten cel z pewnością poruszy najszersze masy społeczeństwa, którzy przybyciem swoim zechcą zamianować wyrazy uznania dla zmarłego artysty, który na stanowisku swem cieszył się gorącą sympatią wśród bywalców teatralnych, jednocześnie da możliwość usłyszenia szeregu produkcji świetnych artystów.

— Przyjazd Reduty. Wczoraj o godz. 6 rano zjechała do Lwowa warszawska Reduta specjalnym pociągiem, którym objechała całe kresy wschodnie. Pociąg składa się z siedmiu wagonów, w czem dwa z dekoracjami i kostiumami, trzy sypialne, jeden kuchenny i jeden jadalny. O godz. 11 przewiezione będą dekoracje, kostiumy do teatru Nowości, dokąd wybiera się cały

Pogrzeb śp. Franciszka Stefczyka.

Ziemskie szczątki wielkiego pioniera spółdzielczości, przewiezione z Krakowa do Lwowa, spoczęły wczoraj na cmentarzu Łyczakowskim.

Pogrzeb śp. Franciszka Stefczyka odbył się wczoraj po godzinie 5 popołudniu z kaplicy Boimów. Wyniesienie zwłok przetransportowano w poważną, wielką manifestację ku czci Zmarłego. Prócz licznych przedstawicieli miejscowych władz i urzędów, których nie sposób wyczerpująco wyliczyć, w pogrzebie wzięli udział reprezentanci władz centralnych specjalnie na pogrzeb delegowani z Warszawy, a więc p. Rodził Laskowski imieniem prezesa Rady ministrów Wład. Grabskiego, podsekretarz stanu min. rolnictwa i dóbr państw. p. Raczyński, z Krakowa prezes Okr. Urzędu Ziemińskiego p. Łacki, poseł polski we Wiedniu p. Lasocki, senatorowie Kędziór i Biały, cały szereg posłów i osób ze świata politycznego Warszawy. Z miejscowych władz wojewoda Zianny, prezes Okr. Urzędu Ziemińskiego Orzechowski, dowódca Okr. Korpusnego gen. Malczewski, Tymczasowy Wydział Samorządowy in corpore, przedstawiciele Magistratu, Sadownictwa, Skarbowości, Poczty, Kolei, Szkolnictwa, liczni przedstawiciele zrzeszeń spółdzielczych i szerokie koła inteligentnej publiczności.

U wrót kaplicy przemówił nad tłumem dr. Dwernicki, dyrektor Zakładu Kredytowego miast mafopolskich, podnosząc w przepięknej mowie nieśmiertelne zasługi Zmarłego w dziedzinie kooperacji.

Wśród dźwięków pogrzebowego

marsza, granego przez orkiestrę wojskową ruszył imponujący kondukt w stronę cmentarza. Prowadził pogrzeb i egzekwie odprawiał ks. infułat Zajchowski w asystencji licznego kleru. W imponującym, a jednocześnie smutnym pochodzie uwagę przechodnia zwracał m. i. oddzielny rydwan wypełniony stosem wieńców od rodziny, znajomych, stowarzyszeń spółdzielczych, urzędów, oraz rząd wieńców, niesionych przez włościanki i włościan w sukmanach jako wyraz ścisłych węzłów, które łączyły włościański ruch spółdzielczy z jego wielkim pionierem.

Nad mogiłą Zmarłego przemówił jeszcze senator Biały z PSL., kreśląc krótkie zasługi Wielkiego Człowieka, które — jak perły — nisały się na całość tego pracowitego, naprawdę niecodziennego żywota.

Posypały się na trumnę grudy wyschniętej ziemi, na świeżej mogile złożono z cichym szelestem liczne dziesiątki wieńców, w tem jeden imieniem Prezesa Rady ministrów, drugi imieniem Ministra rolnictwa. Nowa mogiła, która urosła n'edaleko bramy cmentarnej będzie ustawicznie przypominała wielką ideję, która żyła w piersi śp. Franciszka Stefczyka, a która — jako pięknie przypominał senator Biały w swem przemówieniu — zespala dziś wszystkie d'ielnie Polaków zgodnym harmonijnym wysiłku o zdobycie pomysłowego jutra.

Oby owoce tej idei były słoneczne i jasne, jak dzień lipcowy, który prowadził na wieczny spoczynek wielkiego jej pioniera i realizatora.

Lwów artystyczny, by podziwiał jedyne w swym rodzaju inscenizowane i grane w stylowych kostiumach przednie stare piosenki.

Jutrzejsze przedstawienie Wielkiej Nocy na pl. Demickim budzi nie mniejsze zainteresowanie.

Bilety na „Pochwałę Wesołości“ w kasach teatralnych na „Wielkanoc“ sprzedawane w składzie nut Seyftha są rozchwytywane.

W niedzielę, do godz. 4 popoł., można otrzymać bilety w kiosku w hallu Hotelu George'a.

— W Szkole Operowej przy Konserwatorium P. T. M. we Lwowie odbył się egzamin pod przewodnictwem prezesa Głównego Związku A. S. P. w Warszawie p. Tadeusza Mazurkiewicza. Wszyscy egzaminowani, bez wyjątku zdał i zostali przyjęci do Związku Artystów Scen Polskich, a mianowicie: pp. Stefanja Frischowa, Józefa Gorecka, Kazimiera Inasńska, Romana Kończacka, Maksymjan Korwin, Jakób Kurzbar, Maria Lewicka, Wanda Łomnicka, Juliusz Masłowski i Maria Wronska.

— Doroczny popis działowy z ochronki O. N. IV. odbędzie się w niedzielę, 6 bm., o godz. 10 rano, w sali Zakładu Głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej. Przed popisem o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele parafialnym św. Antoniego. Zarząd zaprasza swoich członków i wszystkich obywateli-Polaków, którym wychowane dzieci leży na sercu, do wzięcia udziału w tej uroczystości.

— Towarzystwo Sztuk Pięknych przypomina PT. Publiczność, że w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich otwarty jest „Salon Wiosenny“, dający przegląd szeregu kielanków współczesnego malarstwa polskiego. Aby umożliwić szerszym sferom zwiedzenie tej pouczającej wystawy, wstęp w niedzielę, 6 bm., będzie wyjątkowo niżony do 1 zł., dla młodzieży szkolnej połowę. W westybulu urządzoną została wystawa kilmów z pracowni A. Pawlikowskiej.

— Egzamin dojrzałości w g'łównazjum żeńskim S. S. Urszulanek. We wczorajszym notatce pominięto przez omyłkę nazwiska 2 abiturjentek, które zdały maturę, a to: Janiny Hłeczówny i Ichniwskiej.

— Wystawa koni. Komitet Wykonawczy I. Ogólnej Polskiej Wystawy Rolniczej przy Targach Wschodnich zamierza przy Wystawie Rolniczej urządzać także wystawę koni w dnach 5, 6 i 7 września br. Z powodu, iż wystawa ta jako ogólnokrajowa ma dać także i przyjeźdnym z zagranicy obraz, do jakiego rozwoju doszedł już u nas chów koni po stratach wojennych, pożądanem jest jaknajliczniejsze obsesanie teje wystawy. Premjowane będą: a) ogiery pełnej i półkrwi angielskiej, b) klacze matki i młodzież (grupy stadne) pełnej i półkrwi ang., c) pojedyncze sztuki (klacze i młodzież) materiał hodowlany; II. a) ogiery czystej i półkrwi arabskiej i angloaraby, b) klacze matki i młodzież (grupy stadne) teje rasy, c) pojedyncze sztuki (matki i

młodzież) materiał hodowlany; III. konie użytkowe: 1) konie wierzchowe i myśliwskie, 2) konie zaprzęgowe (pary, czwórki, p'atki itd.), 3) konie robocze tak typu lżejszego, jakoteż typu cięższego. Ostatniego dnia odbędzie się licytacja koni zgłoszonych na sprzedaż a nie sprzedanych z wolnej ręki. Zgłoszenia będą przyjmowane do 20 lipca br. w biurach sekcji hodowlanej Komitetu Wykonawczego I. Ogólnej Wystawy Rolniczej, Lwów, Plac Targów Wschodnich.

— Pozyteczne wydawnictwo. Okręgowa Dyrekcja Towarzystwa „Rozwój“ we Lwowie przystępuje do wydana skorowidza polskich wolnych zawodow, firm handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych, wraz z kalendarzem na r. 1925. Do wydania tego skorowidza zniewała nas hasło: „Swoi do swego po swoje“. „Rozwój“ zdecydował się więc na zapełnienie tej luki w literaturze polskiego życia gospodarczego, łącząc na poparcie całego polskiego społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie tych czynników, którym na wydaniu takiego skorowidza najwiecej zależy powinno. Polskie firmy handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze i wolne zawody, oceniające należyte korzyści, jakich przysporzyć im może wydanie rzeczzonego skorowidza, poprą niewątpliwie te ustowania w kierunku finansowym. Towarzystwo „Rozwój“ bowiem, nie posiadając na ten cel potrzebnych funduszy, musi rozłożyć koszt wydawnictwa na firmy, w skorowidzu umieszczone, w stosunku do rozmiarów brzmienia firmy, względnie wielkości ineratów. Akwizytorzy, zaopatrzeni w legitymację Towarzystwa, uprawnieni będą do udzielania odnośnych wyjaśnień, przyjmowania zgłoszeń i odbioru gotówki za potwierdzeniem na wystawionych przez nas kwitarszadach. „Rozwój“ więc uprasza polskie firmy o nadsyłanie zgłoszeń powyższym akwizytorom i uszczerbnie przypadającej należytości celem przyspieszenia wydawnictwa tak, by już na czas Targów Wschodnich mogło być rozpowszechnione.

— Danc'ng na Uchodźców i Repatriantów z za Zbrucza odbędzie się w sobotę, dnia 5 lipca br. o godz. 9 wieczorem w salach Kasyna Narodowego przy ul. Mickiewicza 1. 6 pod protektoratem JWPP. Exc. Antoniny Abrahamowiczowej, Zofii hr. Semiańskiej-Lewickiej, Janowej Perackiej i Teresy Pogórskiej. Wstęp tylko za zaproszeniami. Strój wieczorowy. 3686

— Rocznicę bitwy pod Grunwaldem. W dniu 15 lipca jako w rocznicę zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem mają się we wszystkich oddziałach wojskowych odbyć na ten temat pogadanki dla żołnierzy.

— Nowa lista zwolnionych generałów. Min. spr. wojsk. według zapowiedzi urzędowej, zwolnił z czynnej służby szereg oficerów generałów,

będących w stanie spoczynku a zatrudz manych czasowo w służbie czynnej. Na liście tej znajdują się: gen. dyw. Jan Jacyna, gen. bryg. Zdzisław Kostecki, gen. bryg. Ryszard Błotny i gen. brygady Kamproda Kazimierz. Zwolnienie to nastąpi definitywnie z dniem 31-go sierpnia br.

— Definitywne zwolnienie z wojska gen. Czika. Ostatni Dziennik Personalny z dnia wczorajszego 3 bm. przenosi gen. dywizji Józefa Czika w stan spoczynku z dniem 30 czerwca 1924 r. W motywach zwolnienia podkreślono trwałą niezdolność generała Czika do służby wojskowej, stwierdzoną na podstawie przeprowadzonej superrewizji. Zawiadomienie o zwolnieniu skierowane jest pod adresem Kraków, Wojska 1. 44.

— Co widział sprawozdawca „Gazety Lwowskiej“ na wycieczce dziennikarskiej? Staraniem Dyrekcji Robót publicznych we Lwowie odbyła się w zeszłym tygodniu wycieczka dziennikarska na terenie województwa lwowskiego celem przeglądu prac około konserwacji dróg i mostów. W wycieczce tej wziął również udział i sprawozdawca „Gazety Lwowskiej“, który w czwartkowym numerze tego pisma dzieli się w fejetonie wrażeniami, odniesionymi na tej wycieczce. Sprawozdawca ten między innymi pisze: „...ogłędaliśmy największy w Polsce most na Sanie pod Boryslawiem, rodzimego stylu, systemu inż. Richtera, wykończony w bieżącym roku“; albo na innym miejscu: „...inż. Kleiner odwiózł nas na obiad do Krosna, wydany przez marsz. Rady pow. p. Gorayskiego, właściciela wspaniałego pałacu w Trzebinii pod Krosnem...“ Tyle sprawozdawca „Gazety Lwowskiej“. To kataklizmowe przesunięcie się Sanu pod Borysław czy Boryslawia nad San, bądź też Trzebinii pod Krosno — pozostaje niewątpliwie w związku z owym wybuchem wulkanu pod Bóbrką, którego lawa tygodniami przelowała się po szpałtach tego pisma. Wulkan pod Bóbrką, Borysław nad Sanem, Trzebinia pod Krosnem — oto tytuł nowego słownika geograficznego, tworzonego w sezonie kanikuły ku uciesze czytelników...

— Curiosum pocztowe. Jedna z tutejszych instytucji bankowych miała wysłać do swego korespondenta w Zurychu dwadzieściami tysięcy franków szwajcarskich w odcinkach tysięcy frankowych. Okazało się jednak, że list wartościowy zagraniczny nie może zawierać więcej jak równowartość tysiąc złotych i polec. do bankowi wysłać franki dosłownie w 22 (dwudziestudwóch) kopertach, wkładając do każdej koperty banknot tysięcy frankowy. Pomijając już fakt, że każda koperta musi być opieczętowana i zalakowana na poczcie kopertokienka, co zajmuje zupełnie niepotrzebnie dwom osobom bardzo dużo czasu, ciekawem jest co pomyśla sobie o nas w Szwajcarii gdy równocześnie od tego samego nadawcy otrzymają w 22 kopertach to, co zupełnie dobrze zmieściłoby się w jednej kopercie. Koszta wysyłki wzrosłyby także wskutek tej dwudziestokrotnie. Faktycznie byłby już raz nareszcie czas, ażeby zarządzenia władz miały pewne racjonalne uzasadnienie, a nie ośmieszaly nas wobec zagranicy. Bo takie zarządzenie jak powyższe jest rzeczywiście jakimś azjatyckiem chyba curiosum.

— Uposażenie emerytów. Ministerstwo Skarbu poleciło Izbowi Skarbowym wypłacić wszystkim osobom, pobierającym zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, o ile ich pensje nie przewyższają dotychczas na zasadach postanowień ustawy z dnia 11 grudnia 1913 (Dz. Ustaw Nr. 6 z 1924 r.) uposażenie takie, jak w maju br.

— Podatek lokatorski a emeryci. Ustawa z 11 sierpnia 1923 o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych przewiduje, jako jedno ze źródeł dochodów komunalnych, podatek lokatorski, który też jest ściągany wraz z czynszem najmu. Od podatku tego zwalnia jednak wspomniana ustawa niektóre kategorie lokatorów, a to: inwalidów, wdowy i sieroty po nich oraz emerytów, „pobierających wspar

Sport.

cia na starość i niemoc". Pomijając optakami stylizację przepisu, stwierdzić trzeba, że sens jego jest mimo wszystko jasny: emeryt, inwalida, o raz wdowy i sieroty po nich — podatku lokatorskiego nie mają płacić. W praktyce ściągają się podatki od wszystkich. Dlatego zwolnione w myśl ustawy kategorii lokatorów winny we własnym interesie pomyśleć o tem, by przywilej im przysługujący, był stosowany, zwłaszcza, że żadnemu z tych ludzi nie przelewa się i każdy grosz szorstkiej pensyjki ma dla nich wielką wagę.

— Pokrzywdzenie inwalidów kolejowych. Emeryci państwa zaborczego, przysłowiowi pędzarze, u których grosz grosza nigdy dopędzić nie może, są jeszcze w szczęśliwym położeniu w porównaniu do inwalidów kolejowych. Jeden z nich, b. maszynista kolejowy, p. Bartel, ówczesny byty minister kol., zjawił się wczoraj w naszej redakcji imieniem inwalidów kolejowych i przytaczał fakty wręcz zastraszające. Uposażenie inwalidy składało się z czasów zaborczych z niedużej emerytury, gdyż ludzie z powodu nieszczęśliwego wypadku nie zdążyli dojść do pełnej ilości lat służby, ponadto zaś z renty inwalidzkiej. Dziś została emerytura a przepadła renta, a chociaż Rząd nasz w myśl art. 775 traktatu w St. Germain przejął na siebie obowiązek wypłacania renty od nieszczęśliwych wypadków. Nie wchodźmy w to, czy zobowiązanie jest już ratyfikowane, nie chcemy bawić się w subtelności prawne, ale jest — naszym zdaniem — obowiązkiem Rządu nie dać wymrzeć śmiercią głodową tej nieszczęśliwej, nielicznej zresztą, grupie ludzi. Jeśli emeryt-inwalida bez oka otrzymuje dziś 33 zł. miesięcznie, emeryt bez ręki 20 zł. miesięcznie, a wdowa po funkcjonariuszu państwowym, który zginął w wypadku kolejowym, 7 zł. 30 groszy miesięcznie, to takich pensji nie można chyba uważać za poważne rozwiązanie sprawy! Naszym postom i senatorom zwracamy na tę grupę wydziedziczonych uwagę. Czas najwyższy zająć się naprawieniem krzywdzonego przeoczenia, które tym biednym ludziom wydziera z ust słowa gorzkiego, przykre i bardzo ciępkie, lecz nie bezzasadne.

— O bonach złotych. Piszą nam z miasta: Jak wiadomo urzędnicy państwowi dostali w lutym część pensji bonami złotymi. Większość z nich zatrzymała je sobie w nadziei, że będzie je mogła w razie potrzeby z łatwością wymienić na obiegową walutę. Lecz praktyka mówi co innego: mając pewną sumę bonów do zrealizowania udali się do oddziału Banku Polskiego w Lwowie, gdzie okazało się, że Bank bonów nie wymienia, lecz daje tylko na nie pożyczkę w wysokości 50 proc. nominalnej wartości i nie mniej jak 100 zł. tj. na 200 zł. bonami.

Na odchodzących od okienka, gdzie udzielają informację już czycha żydowski agent i ofiaruje kupno bonów, płacąc za 100 zł. w bonach 60 zł. (podczas gdy kurs w Warszawie wynosi 77 zł.) objaśniając zarazem, jak bardzo korzystnym jest teraz sprzedaż bonów po ofiarowanej przez niego cenie. Chcąc wy badać wszechstronnie sytuację z bonami byłem jeszcze w kilku bankach prywatnych, z których odznaczył się „Dom Bankowy“ pod firmą Emil Kitz (na rogu Sykstuskiej i Legionów). Dom ten ofiarował wspaniałomyślnie aż 50 zł. za 100 zł. podczas gdy obok Ziemobank Kredytowy kupuje po 74 za 100 zł.

Celem niniejszej notatki jest wskazać niedopuszczalność podobnego zjawiska, aby w lokalu Banku Polskiego o arcie żerowały jednostki z „pokrzywdzonej mniejszości narodowej“, polu na łatwociwność posiadaczy bonów na pasywność podobnych instytucji żydowskich jak Dom Bankowy „Emil Kitz“, który na kupnie 100 zł. bonami zarabia 24 zł. w kilku minutach.

— Ruch czytelnicy w Książnicy Publicznej TSL. we Lwowie przy ul. Fredry 3 za mies. czerwca br. przedstawiał się następująco: W ciągu tego miesiąca dni czynnych było 23. W dn. 1 czerwca było czytelników 902, przy-

Dziś. Konkursy hipiczne na torze 14 pułku ul. na Jałowcu, za rogatką lyczakowską, godz. 2 popoł. — Zawody footballowe godz. 4.30 popoł. Hasmona—Reprezentacja Belska; Czarni—Kudolinuegel o godz. 6-tej. Jutro, w niedzielę. Wyścigi konne MIZ, tor louniska, za rogatką janowską, o godz. 3-tej. — Zawody footballowe 19 pp.—5 pap. o mistrzostwo o godz. 11 Cytaclaja; o godz. 4.15 Hasmona—Radolinuegel, o godz. 6 Czarni—Reprezentacja Belska, Basko Czarnych.

Poniedziałek. Ak. Beldklub—Pogoń, boisko Pogoni; godz. 5 wieczór.

Powrót naszych strzelców z Olimpiady. Dnia 30 czerwca br. wyjechała z Paryża nasza ekspedycja strzelecka z powrotem do kraju. Lwowski strzelec, mistrz Polski, por. Borzemski i mistrz Lwowa, por. Kowalczewski wrócili do Lwowa wczoraj. Strzelcy nasi nie przywieźli wprawdzie zwycięstw, za to bardzo wiele doświadczenia i zakupili broń, zwłaszcza automatyczne centralne pistolety amerykańskie Colta. Najlepsze miejsce osiągnęli Polacy w strzelaniu indywidualnym z pistoletu automatycznego (strzelając już z nowo zakupionej broni) na 25 metr. do sześciu tigrów w czasie 10 sekund — sześć strzałów — razem 18 strzałów, 3 serie. Szampionem świata został Bayle, osiągając 18 kul — obok niego 7-mu naszym osiągnęto 13 kul i ci starci do rozgrywek decydującej. Por. Borzemski osiągnął 17 kul mając pierwszy raz pistolet ten w ręku, por. Kowalczewski. Marjański po 16 kul — dalsze strzały uniemożliwiło zacięcie się pistoletu, gdyż wszyscy z tego samego strzelali, a na czyszenie nie ma czasu. Toż samo spotkało i kpt. Gósciewicz przy 12-tem strzale. Zresztą Polacy osiągnęli miejsce 13 i 14. Zawodnicy nasi wyrażają żal, iż nie mogli zostać na strzelaniu myśliwskim i wogóle uważają za wielki błąd, iż nie wysłano takich strzelców, jak Drobojowski, Prek, Baden, Flossar, do Paryża. Przyczyna niepowodzenia, to nagłość wyjazdu i brak broni precyzyjnej.

Ołpniejsi turniej szermierczy na florety. W szermierczych zawodach olimpijskich na florety Włochy biją Austrię 13:5, Francja — Danię 14:1, Belgia — Argentynę 8:8

(zwycięstwo przyznano Belgji, ze względu na większą ilość touches 56:51), Węgry — Szwajcarię 9:7, Dania — Stany Zjednoczone 9:7, Włochy — Węgrów 16:0, Szwajcarię — Austrię 10:6, Argentyna — Anglię 11:5, Belgia — Danię 9:7, Węgry — Argentynę 8:8 (53 przeciw 57 touches), wreszcie Francja — Argentynę 9:1. Turniej olimpijski w walce na florety wygrała Francja, zwyciężając w ostatecznej rozgrywce Belgję 13:3. Drugie miejsce zajęła Belgja, trzecie Węgry, czwarte Włochy. W zawodach jednostkowych mistrz Polski, Wankler, pokonany został przez Petromoniego (Urugua) 5:4, Albarera (Szwajcarija) 5:3, Walter Etingera (Austria) 5:3, Kuncha (Dania) 5:3. Nie miał zatem nasz mistrz szczęścia, przegrywając wszystkie walki.

Walka decydująca 19 pp.—5 pap. o mistrzostwo odbędzie się w niedzielę o godz. 11-tej rano na Cytaclaj. Odwołane zawodów wczoraj na godzinę przed zawodami wydaje się nam co najmniej dziwnem.

SPORT ZAGRANICZNY.

Wiedeń. Wacker bije Wienne 3:1 (0:1). Zupełnie niespodziewane zwycięstwo Wackera nad najgroźniejszym przeciwnikiem Amatorów. W pierwszej połowie Wienne grała nieźle, natomiast w drugiej połowie Wacker opanował zupełnie pole i strzelał 3 bramki. Tym wynikiem mistrzostwo Amatorów jest pewne, ponieważ Wienne ma 3 punkty mniej od Amatorów. Amatorzy 12 : 13 br. grają z Pogonią.

WAC. bije Strassenbahn 5:0 (3:0). Zasluzone zwycięstwo WAC-u. W drużynie tej gra od kilku miesięcy słynny Koželuh, dawny gracz Sparty. Głównie jemu WAC. zawdzięcza swoje ostatnie zwycięstwa i równocześnie zdobycie mistrzostwa grupy klasy B.

Rudolinuegel i WAC. jako zwycięzcy grup w klasie B. przechodzą do klasy A., natomiast Ostmark i WAF. spadają do klasy B. Trzecim kandydatem są Slovan i Hertha.

Wielką sensację wzbudziła w Wiedniu drużyna Wackera, grająca w sezonie słabo; pod koniec zaczęła świetnie grać i dzięki zwycięstwom nad Hakoahem i Wienne pozostaje nadal w klasie A.

było w ciągu miesiąca 32, ubyło 40, pozostało na dn. 1. lipca 894. Zgłoszeń załatwiono 3703, czyli przeciętnie na dzień 161; wypożyczono tomów 4142 czyli przeciętnie na dzień 180. Wpływy pieniężne wynosiły 1.542.100.000 Mkp., z tego przypadało na kaucje 240.630.000 Mkp., na abonament Mkp. 1.120.170.000, na wpisy 20.700.000, na wkładki członk. 115.850.000, na dary 3.750.000, z innych źródeł 41.020.000. Książnica w miarę posiadanych funduszy zaopatruje się w nowości ze wszystkich źródeł. Wypożyczalnia otwarta jest w dniu powszednim rano od godz. 9—12 i popołudniu od 3—7.

— Z działalności Oddziału walki z lichwą. Za lichwę mięsną pociągnięty został do odpowiedzialności Józef Katz rzeźnik przy pl. Krakowski. — Podobny los spotkał za lichwę artykułami spożywczymi N. Weintraub, przy ul. Krasickich 18, oraz Stanisław Kral, rzeźniczkę na pl. Unji Brzeskiej.

Oddział walki z lichwą przeprowadził wczoraj przegląd taryf i cen w kilku-nastu sklepach żelaznych, stwierdził u kilku z nich brak faktur a u kupca Szymona Solda, przy ul. Kazimierzowskiej 17, pobieranie nadmiernych cen. Pracowita i planowa działalność tego urzędu wykazuje nadto, jak jest on potrzebnym pomimo ataków rozmaitych pism żydowskich przeciw niemu z łatwo zrozumiałych względów skierowanych.

— Firma, która się poleca!.. Istniejąca w Warszawie, przy ul. Dzielnej 25, firma „Eksport Polski“ zarzeka ludzi po całym kraju reklamą swego „dobrowolnego a taniego towaru“ — udzielane go na raty. W Oddziale walki z lichwą zjawił się wczoraj pewien krawiec z żądaniem, iż zamówił sobie za dość wysoką kwotę materiał na ubranie i po pewnym czasie otrzymał lichotę ostatniego gatunku. Oddział walki z lichwą zajął się tą sprawą i poczynił odpowiednie kroki, aby polecić firmę warszawską, że w podobnych wypadkach między firmą a klientem jest jeszcze... prokuratura.

— Zawód dla spekulantów jajczarskich. Haudlarze jaj, spodziewając się wprowadzenia wolnego wywozu, skupiają jaja masowo i magazynują, skutkiem czego jaja znikają z rynku wewnę-

sukiemek i białany dzewuzceję. — Za sławę ofiary „Bóg zapłać“ z prośbą o dalszą o działwie uchođzcej pamieć.

— Zapewne jechał do Lwowa! W dniu wczorajszym zarządziły władze kolejowe w Bydgoszczy licytację bagaży. Przy otwarciu jednej z waliz okazało się, że zawiera ona bomby i kilkadziesiąt flaszek z płynem trującym. Stwierdzono, że waliza ta stanowiła własność pewnego studenta Rusina, aresztowanego w Bydgoszczy w marcu za posiadanie papierów wojskowych. Bomby, przechowane w walizie mogły wystarczyć do zburzenia kilku domów.

— Krwawy epilog sprzeczki. Bazyli Kogut, majster szewski, zamieszkały przy ul. Bema 8, posprzeczał się wczoraj wieczorem z niejaką Zofią Topiń i zadał jej nożem kilka ciężkich ran w lewy bok. Ranną opatrzyło Pogotowie ratunkowe, które przewiozło ją do szpitala. Brutalnego majstra po przesłuchaniu wypuściła policja na wolną stopę.

— Z kroniki włamań i kradzieży. Do mieszkania Feliksa Wankiewicza, maszynisty kolejowego, ul. Złota 30, przez otwarte okno dostali się złodzieje wczorajszej nocy i skradli na jego szkodę zegarek, strzelbę i portfel z pieniędzmi.

— Natanowi Grünsteinowi, portjerowi w młynie „Marja Helena“ niewyśledzony sprawca skradł trzy sznury cennych pereł. — Aresztowano Maksą Laszczowera za kradzież 30 dolarów na szkodę Józefa Kowalskiego, zamieszkałego w Drohobyczu. — Piotr Sobolewski, niebezpieczny osobnik, aresztowany został wczoraj za napad rabunkowy na Jana Szewca. Władze bezpieczeństwa od dłuższego czasu poszukiwały za Sobolewskim, który ma za sobą i inne sprawy

Z kraju.

□ TURKA. W miejsce Polaków — ci z mniejszości narodowych. Dnia 21. ub. m. żegnano uroczystie odjeżdżającego z Turki insp. szkol. Konecznego, przeniesionego na nowe stanowisko służbowe. Społeczeństwo polskie żegnało z prawdziwym żalem przez usta swych przedstawicieli p. inspektora, który pracował na niwie oświatowej i jako inspektor i jako kilkuletni przewodniczący Koła Miejscowego TSL., pozostawiając po sobie jaknajlepszą pamięć i przykład jak na tym stanowisku pracować się powinno dla dobra Ojczyzny, życząc mu, by na nowem stanowisku służbowym w dalszym ciągu na chwałę Rzeczypospolitej pracował. — Dziwnym zbiegiem okoliczności wszystkie prawie władze naczelne starają się w naszym powiecie usuwać z naczelnych stanowisk siły polskie. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że w miejsce tuł. naczelnika stacji kolejowej p. Kohlheppa ma być mianowany przedstawicielem mniejszości p. Wittman z Przemyśla. — Zwracamy się z prośbą do p. Prezesa Dyrekcji Lwowskiej p. Barwicza, by zaniechał podobnego eksperymentu, drażniącego opinię społeczeństwa i tak zdenerwowaną ostatnimi rugami kolejowymi w obrebie powiatu turzańskiego.

□ PRZEMYŚLAŃ. Cześć zastępującego obywatela. W siedmioklasowej szkole żeńskiej, w sali przybranej przepięknymi koronkami, haftami i malowaniami widokówkami, wykonanymi przez uczennice szkoły, zebrała się przez dziatwy szkolnej i grona nauczycielskiego liczna publiczność reprezentowana przez wszystkie warstwy społeczne, w celu zakończenia roku szkolnego i pożegnania równocześnie ustępującego inspektora szkolnego p. Bereźnickiego. Popisy uczenia poszczególnych klas dały dowód rzetelnej pracy nauczycielstwa nad młodzieżą szkolną, co podniósł w swem przemówieniu jeden z przedstawicieli rodziców tej warstwy, zaznaczając, że jest to dziełem i zasługą nie tylko nauczycielstwa, ale także inspektora szkolnego p. Bereźnickiego,

trznego. Dowiadujemy się z całkiem pewnego źródła, że chociażby wprowadzono wolny eksport (przy odpowiednich optatach wywozowych) dla różnych produktów rolniczych, to jednakże iaj do tych artykułów nie zaliczą, aż do wygaśnięcia zawartych umów, tj. aż do 1 grudnia br.

— Zmarł we Lwowie. Gosławski Bronisław, lat 60, Zborowski 1; Sarzyńska Paulina, l. 45, Zborowski 1; Sobolita Ambroży, rusznikarz, l. 51, szp. pow.; Szywaga Anna, wd. po podurzędniku poczty, l. 58, Szeptyckich 1; Krug Filip, na, dyr. szkoły, l. 54, Wojciecha 11; Szostak Marja, l. 33, Na Bajki 1; Niz o Michał woźny Dyr. Skarbu, l. 56, Kalcza 7; Prósza Anieła, żona robotnika, l. 22, szp. pow.; Bombach Wolf, b. restaurator, l. 63, Skarbowska 7; Nowakowski Dmytro, robotnik, l. 20, szp. pow.; Wierzbomiec Romuald, kowal, l. 55, szp. pow.; Sagesznak Gabriel, zarobnik, l. 29, szp. pow.; Ditrach Wiktoria, prebendarziska domu ubogich, l. 74, Wronowskich 2; Wojciechowska Stanisława, córka zarobnika, l. 13, Unii Lubelskiej 18; Iwanczuk Marja, żona majstra kamienarskiego, l. 42, szp. pow.; Zubrzycka Helena, żona radcy Województwa, l. 56, św. Zofii 8; Wołosz Jan, szewc, l. 28, Instytut med. sąd.; Tworowski Władysław, żołn. l. 30, szp. pow.; Lewicki Kornel, em. oficer kolej., l. 74, Szumlańskich 8.

— Na sierocą młodzież uchodźczą z za Złucza złożono na ręce Komitetu Obywatelskiego Opiekę nad Uchodźcami. Repatriantami przy K. B. K. we Lwowie, ul. Zyguntowska 4 (konto w P. K. O. 152.718) w czasie od 16 do 30 czerwca br. następujące ofiary: Mieszczańskie: Gimn. państw. żeń. kr. Jadwig. Żł. 214.66; l. Państw. Sem. naucz. żeń.: Grono naucz. 16.94, Uczeńce 38.11, Szkoła ćwiczeń 7, razem 62.05; Szkoła żeń. im. Kl. Tańskiej: Grono naucz. 17.03, Uczeńce 19.25, razem 36.28; l. Państw. Sem. naucz. żeń.: Grono naucz. 16.63, Uczeńce 6.67, razem 23.30; Dr. Schmidt, Dr. Orzechowski, Dr. Srokowski 20; Filja szkoły żeń. św. Anny 13.13; Szkoła kolejowa 12.38; Szkoła żeń. św. Anny 11.32; Filja szkoły żeń. im. M. Magdaleny 10.73; Państwowe Sem. naucz. męskie 10.47; Filja XI. Gimn. 8.89; Szkoła żeń. św. Antoniego 7.45; Szkoła żeń. im. Sienkiewicza 5; Klasa VI. B. szkoły męskiej im. M. Magdaleny 1.51; Borysław: Grono prof. gimn. 15, Klasa V. g.mn. 8.72; Brzozów: Gimn. państw. 15.99; Jaworów: Gimn. państw. 15.11; Rohatyn: Państw. gimn. im. P. Skarży 68.50, Dorazowo: P. dyr. Wierzejska 3; Ks. prof. Bolestaw Gaweł 2; ze zbórk. 19/6 274.17. Nadto Wp. prof. Romerowa: 3 ubrana chło pięć, 1 spodnie, 3 koszule, 5 p. skarpetek i 1 p. pończoch; Wp. Sokołowska: komplet

który mimo krótkiego okresu swej pracy w powiecie przemyskim, energicznymi a ojcowskim nadzorem szkolnym i częstymi wizytacjami spowodował znacznie lepsze wyniki nauki, aniżeli w latach poprzednich i śmiało rzec można, iż nauczył przedewszystkiem zamiejscowe nauczycielstwo pracować i sumiennie wypełniać swoje obowiązki. Z powodu przeniesienia tego inspektora na inne miejsce służbowe, wyraził zarazem mówca imieniem miejscowej ludności i powiatu żal, iż traci tak dzielnego pracownika na niwie szkolnictwa i życzył mu, aby na nowym stanowisku zawsze cieszył się wysokim uznaniem i zaufaniem. Tę myśl i przekonanie potwierdziła publiczność i dziatwa szkolna oklaskami i okrzykiem: „Niech żyje p. inspektor!” Nazajutrz pożegnało go również serdecznie miejscowe grono nauczycielskie w jego lokalu urzędowym.

Dział ekonomiczny. Księgarnia Naukowa.

Pol. Two Pedagogiczne i M. Arct
Spółka z ogr. odpow. we Lwowie.

WALNE ZGROMADZENIE.

Dnia 29 czerwca br. odbyło się V. zw. Walne Zgromadzenie udziałowców Księgarni Naukowej, które zajął prezes Rady Nadzorczej dr. Z. Pazdro. Naczelny Dyrektor P. Szczurkiewicz przedstawił sprawozdanie za rok ub., podkreślając, że mimo trudnych warunków instytucja ta znajduje się na drodze do rozwoju, czemu dowodem fakt, że obok istniejącej filii w Równem utworzono drugą w Drohobyczu.

Obie te filie są nie tylko placówkami handlowymi, ale i kulturalnymi na Kresach. Stwierdza dalej, że książki, wydawane przez Księgarnię Naukową, są najtańsze, gdyż cena arkusza książki szkolnej ilustrowanej nie przekracza 14 groszy. Wydawnictwo Księgarni Naukowej obejmuje obok książek szkolnych i dla młodzieży podręczniki pomocnicze dla nauczycieli. W r. ub. wydała Księgarnia Naukowa 15 książek w ilości 80 tysięcy egzemplarzy o łącznej objętości 150 arkuszy.

Z wydawnictw Księgarni Naukowej znajduje się w spisie podręczników szkolnych i pomocniczych 19 artykułów, co świadczy najlepiej o celowości przedsięwzięcia Księgarni Naukowej. Księgarnia Sortymentowa we Lwowie (Hotel George'a) ma obficie zaopatrzone skład w książki polskie wszystkich firm wydawniczych, ponadto bardzo bogaty dział książek w językach francuskim, angielskim i niemieckim. Filia w Równem niesie kulturę polską przez polską książkę w odległe zakątki Kresów Wschodnich. Nie zapomniła też Księgarnia Naukowa o obowiązkach wobec Instytucji kulturalno-oświatowych, obciążając w ciągu roku 81 szkół, zakładów, czytelni 2020 tomami, łącznej wartości przeszło 5 miliardów marek pol.

Na wniosek sen. p. Ścieńskiego członka Rady Nadzorczej zainicjowała Księgarnia Naukowa utworzenie przy Lwowskim Kole Stow. chrz. nar. Nauz. szkół powsz. bezpłatną wypożyczalnię książek szkolnych dla młodzieży, przeznaczając 575 podręczników, skutkiem czego z podobną ofiarnością pospieszyły dwie inne najpoważniejsze firmy wydawnicze lwowskie, tak, że obecnie wypożyczalnia ta rozporządza przeszło 2000 tomami, zaopatrując w niezbędne książki najuboższą młodzież szkół powsz. i średnich.

Bilans przedłożony Walnemu Zgromadzeniu wykazuje po jednej stronie 59.764.417.345 mkp., zamykając się zyskiem 4.762.707.885 mkp., z której to kwoty, po wyliczeniu dotacji w myśl statutu na fundusze rezerwowe, cele humanitarne itp. przeznaczono resztę na 1800% - towa dywidendę. 3693

Dzieje marki polskiej.

Marka polska wprowadzona została do obiegu rozporządzeniem gen.-gubernatora Beselera w dniu 13 grudnia 1916 roku. Poprzedziło ją wprowadzenie utworzenia przez okupantów PKKP. w dniu 9 grudnia 1916 roku.

W dniu 11 listopada 1918 roku PKKP. została przejęta przez władze polskie, które pozostawiły jej przywilej; emisji w myśl ustawy wydanej w dniu 7. grudnia 1918 roku. Dekret Naczelnika Państwa wprowadził zmianę banknotów markowych, które zamiast dawnych podpisów i objaśnień władz okupacyjnych otrzymały podpisy nowej Dyrekcji i napis: „Państwo Polskie przyjmuje odpowiedzialność za wymianę biletów markowych na przyszłą walutę polską według kursu, jaki uchwali Sejm Ustawodawczy”.

W dniu 13 lutego 1919 roku Sejm powziął uchwałę, iż emitowanie marek polskich następować może po uprzednim zezwoleniu Sejmu. Na mocy tej uchwały każdorazowe zwiększanie się emisji otrzymywało aprobatę Sejmu w drodze specjalnej ustawy z wyjątkiem emisji banknotów markowych na skup złota, walut oraz dyskonta weksli, co w myśl ustawy z dnia 26 marca 1920 roku nie wymagało aprobaty ciał prawodawczych. Wzrastające coraz zadłużenie Skarbu Państwa powodowało wzrost emisji marek. Na 1 stycznia 1919 roku było w obiegu marek 1,098

milij., na 1 stycznia 1920 roku 5,316 milj., na 1 stycznia 1921 roku — 49,361 milj., na 1 stycznia 1922 roku — 229,000 milj., na 1 stycznia 1923 roku 793,000 milj., na 1 stycznia 1924 roku 125,371,000 milj. — Zadłużenie Skarbu Państwa zwiększało się do dnia 2 lutego 1924 r. w którym zostało powstrzymane na sumie 291,700.000 milj. Dalsza emisja na cele gospodarcze trwała do 21 marca rb., w którym emisja marek polskich osiągnęła maximum w sumie 506,244,005 milionów marek.

Od tej daty następuje zwrot: zmniejszanie się obiegu markowego. Z chwilą powstania Banku Polskiego obieg markowy wynosił 540 biljon. i stopniowo zmniejszając się z dekady na dekadę, wykazał w dniu 20 czerwca rb. sumę 193 bilj. marek. W ciągu ostatnich trzech miesięcy obieg ten zmniejszył się jeszcze bardziej i wedle przewidywań nie przekracza sumy 100 biljonów mkp. polskich, stanowiących wartość około 55 milionów złotych. Pozostałość ta nie może wywołać trudności wobec ustania obowiązku przyjmowania marek w rozrachunkach między ludnością i będzie stopniowo wymieniana, — zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie ustroju pieniężnego.

Marka polska zatem pozostawała w obiegu 7 i pół lat, tracąc zdolność obiegową jako środek płatniczy marka nie traci jeszcze swej wartości do dnia 31

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 4 lipca.

Transakcje w akcjach. Bk Hipoteczny 0.48, 0.49, 0.50, 0.55, 0.59, 0.60, 0.61; Bk Przemysłowy 0.32, 0.33; Z. B. K. 0.15, 0.16; Browary 7.75, 7.80, 7.60; Chodorów 3.95, 4.04, 4.05, 4.00, 4.03, 4.04, Cegielski 0.56; Nafta 0.40; Rakszawa 2.12; Tesp 3.50, 3.70, 3.60; Zieloniewski 8.10, 3.00; Cmielów 0.58; Oikos 2.60, 2.40, 2.50, 2.55.

Transakcje w akcjach niekotowanych. Bk Ziemiań (100) 0.09, 0.07 1/2; Forosta 0.56, 0.60; Gazy 12.00, 12.25, 12.35, 12.40, 12.45, 12.50; Gazy zachodnie 2.10, 2.04, 2.02, 2.00; Gazolna 1.10; Jaworzno (100) 12.75, (25) 13.70, 13.75, (drobne) 14.75, 15.00; Len 0.55; Machleid 1.25; Nobel 1.55; Radziwiłł 1.25, 1.40; Schoen 61.00, 60.50, 60.30, 61.00; Szkoła w Krośnie 1.25, Węglówki 0.03, 0.02 1/2.

Na rynku walutowym ruch ożywiony.

Tendencja nieco silniejsza. Dolar osiągnął kurs zł. 5.25. Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch normalny. Obroty średnie. Kurs utrzymuje.

Na giełdzie efektów pod wpływem wiadomości z Wiednia i Warszawy zainteresowanie znacznie większe. kursa mocniejsze, tendencja zwykła. Przy niektórych papierach zwykła procentowa dość znaczna. Z akcyj bankowych obroty w Przemysłowym, Hipotecznym, który z ostatnich 45 groszy zwykował na 60 groszy (zwykła 33 pr.). Także i inne akcje, a w szczególności Browary, Chodorów, Tespy, Zieloniewski i Oikos. Także na giełdzie niekotowanych duże zainteresowanie. Zwykowały przy zwiększonych obrotach Gazy wschodnie i zachodnie, jakoteż Jaworzno. Także inne papiery kupowano po kursach silniejszych.

Wart. nomin.	Dwid.		Akcje	4 lipca			3 lipca			1 lipca			
	1923	1924		płaca (zadaj)		transakcje			płaca (zadaj)		transakcje		
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym	Zł. gr.	Zł. gr.				Zł. gr.	Zł. gr.			
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	15000	—	Bank hipoteczny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Komercał.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	140	—	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	140	—	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	130	—	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	15000	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	600	100ty	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	650	—	Agrchemia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1600	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7 50	7 90	7 60—7 75	7 25—7 30	7 15—7 25	—	—	—	—	—
1000	3000	—	Chodorów	3 90	4 10	3 95—4 05	3 53—3 65	3 33—3 60	—	—	—	—	—
1000	2000	—	Chybie, fabr. cukru	3 80	—	—	3 80	3 65	—	—	—	—	—
1000	800	—	Cegielski	—	—	—	0 56	0 47—0 48	—	—	—	—	—
1000	1000	—	Cmielów	—	—	—	0 58	0 52	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	14000	—	Gafota	—	—	—	—	0 30	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin Z. p. ogrod	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	300	—	Niemojowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat”, Zakł. ch.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	3 37	2 63	2 40—2 60	1 85—1 90	1 65	—	—	—	—	—
500	750	—	Parowozy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	500	—	„Pokucie” Sk. naf.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2 10	2 14	2 12	—	—	—	—	—	—	—
500	300	—	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
290	40	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn.	3 95	—	—	—	3 94—3 95	—	—	—	—	—
280	56	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	„Teńate” T. akc.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
700	700	—	Tepege gr. zakł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	3 45	3 75	3 50—3 70	3 05—3 10	2 85—2 88	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia f. masz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieloniewski	7 90	8 20	8 00—8 10	7 00—7 10	6 55—6 60	—	—	—	—	—
140	90	—	Impex Ska handl.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	200	—	Polski Glob	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	520	—	Polbat	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
140	210	—	Tohan	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

mają 1925 roku, w którym to dniu ustanie ostatecznie obowiązek wymiany przez Skarb Państwa marek polskich na złote, a marki niewymienione straca wszelką swoją wartość.

Lwów, 4 lipca.

W TRANSAKCJACH BANKOWYCH:

Dolar ef.	zł.	5.23 1/2
N. Jork	„	5.18—5.18 1/2
Funt szterl.	„	22.27—22.34 1/4
Frank szwajc.	„	0.9254—0.9255
Frank franc.	„	0.2660—0.27
Kor. czeska	„	0.1535—0.1540
„ aust.	„	0.00607355
Frank belg.	„	0.245
Liry włoskie	„	0.2280
Kor. węg.	„	0.00007

DOLAR ef. W WOLNYM OBROTCIE:

zł. 5.23—5.25

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 lipca.

Waluty i dewizy. Tendencja bez zmiany. Nowy Jork 5.18 1/2; Londyn 22.40; Paryż 26.34; Wiedeń 7.32; Praga 15.25; Włochy 22.30; Belgia 23.34; Szwajcaria 92.40; Holandia 195.30.

Milionówka 0.56; Bony złote 0.78; Pożyczka dolarowa 2.43.

Akcje. Tendencja mocna. B. Dyskontowy 5.65; B. Handlowy 6.00; B. Kredytowy 1.25; B. dla H. i Przem. 1.55; B. Przem. Warsz. 2.50; B. Przemysłowy 0.32; B. Zachodni 1.90; B. Spółek Zarob. 4.25; B. Zw. Ziemiań 0.30; Kjewski 0.24; Puls 0.48; Spess 1.00; Włdt 0.20; Zgierz 2.10; Elektryczność 1.55; Tow. Elektr. 0.19; Sła i Światło 0.45; Chodorów 4.25; Czersk 0.10; Częstocice 1.80; Gosławice 1.73; Michałów 0.60; Cukier 3.95; Firley 0.56; Łazy 0.14; Węgiel 4.00; Nafta 0.45; Brugger 0.55; Nobel 1.55; Lenartowicz 0.22; Cegielski 0.70; Filtner 4.50; Lilpop 0.66; Modrzejów 5.30; Norblin 0.60; Orshwein 0.30; Ostrowieckie 7.25; Parowozy 0.33; Połsk 1.35; Rohn 0.30; Rudziński 1.35; Starachowice 2.52; Ursus 1.10; Zieloniewski 7.15; Zawiercie 56.00; Zyrardów 59.00; Borkowski 1.10; Cmielów 0.65; Haberbusch 5.25; Ostrowieckie 1.60.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje. Tendencja mocniejsza. B. Przemysłowy 0.30; B. Małopolski 0.50; Pezet 0.25; Cmielów 0.55; Zieloniewski 8.15; Cegielski 0.60; Parowozy 0.35; Trzebinia zel. 0.58; Górka 13.75; Siersza górn. 4.40; Nafta 0.39; Krakus 0.85; Chodorów 4.20; Strug 0.80; Pasieczny 1.50; Jaworzno (25) 15.25; Gazy zachodnie 2.35; Chybie 5.20; Lokomotywy 0.50; Len 0.80; Nobel 1.50. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 4 lipca.

Warszawa 109.00; Nowy Jork 5.61 1/4; Londyn 24.30 1/2; Paryż 26.52 1/2; Wiedeń 7.0079 1/4; Praga 16.50; Włochy 24.06; Belgia 25.25; Budapeszt 0.0067 1/2; Helsinki 14.07 1/2; Sofia 4.04 1/2; Holandia 211.75; Christiania 75.50; Kopenhaga 149.00; Hiszpania 74.00; Bukareszt 2.22 1/2; Berlin 0.134 1/4; Belgrad 6.65. (AW.)

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 4 lipca.

Złoty 111.60—112.75; Warszawa 110.35—110.90; Nowy Jork 5.7850—5.8145; Londyn 25.00; Szwajcaria 102.87—103.38. (AW.)

OGŁOSZENIA

ARTYST. ZAKŁAD MALARSTWA SZYLDÓW I LAKIERNICTWA

OSOBNY DZIAŁ LAKIERNICZY. —
WYPALANIE W PIECU GAZOWYM
NA SPOSÓB ZAGRANICZNY TA-
BLIC EMALJOW., NACZYŃ, KAS,
KASETEK, ŁÓŻEK I WSZELKICH
URZĄDZEŃ DLA PP. LEKARZY.

3690

FELIKS GALICIAŃSKI

BIURO: LWÓW, UL. BOIMÓW 4.
PRACOWNIE: LEGIONÓW 1—3.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

MEBLE BIUROWE do sprzedania ul. Batorego 38 II p.
na lewo. Wiadomość od godz. 10—1 przed poł.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii "Bozdom".
Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy,
na zadaną miarę, a także krawiectwo i szycia.

KUPIĘ DOM z ogrodem na peryferji Lwowa. Zgło-
szenia z dokładnym opisem obiektu i podaniem
warunków sprzedaży do Administracji Słowa pod
„Amerykańskie” za okazaniem kwitu inseratowego. 3653

FORTEPIANY, Pianina, Harmonje. Kaim i Syn, Lwów
Kopernika 16, Telefon 20—45. 3752

Z powodu stagnacji sprzedajemy Me-
ble wszelkiej ja-
kości po cenach znacznie niższych

Magazyn Mebli Steil i Ska

Lwów, Razimierzowska 28.

MIESZKANIA.

SZUKAM pokoju możliwie niedaleko miasta lub tram-
waju zgłoszenie w administracji pod „Jedna Osoba” 3527

MŁODY urzędnik, kawaler, poszukuje od 1 lipca po-
koju wraz z utrzymaniem przy inteligentnej, uczci-
wej i spokojnej rodzinie. Zgłoszenia do Admini-
stracji pod „Rzetelny”. 3698

POKÓJ z meblami i utrzymaniem ofiaruje dystyngowa-
nej pani za pożyczanie 1000 dolarów tylko oka-
zaniem dowodu. Wiadomość w Administracji milionówki
0202179. 3703

LOKAL sklepowy 4 duże pokoje, kuchnia i p. pl.
Halicki zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia Redakcja
pod 2000. 3701

KAWALER poszukuje pokoju z obsługą i całym u-
trzymaniem na kilka miesięcy Zgłoszenia w skle-
pie z antykami Stanisława Kielawy, Rutowskiego 7.
3696

POSZUKUJĘ dwóch umeblowanych pokoi w śród-
mieściu lub blisko śródmieścia. Zgłoszenia pod
2601VI do Administracji. 3687

NA LATO dworek wśród lasów jodlowych w przeci-
dnej okolicy podgórskiej, 10 km. od Przemysła,
zaraz do wynajęcia tylko dla chrześcijan. Siedm
ubikacji, kompletne urządzenia, kąpiel, spacer
w lasach. Wiadomość: Główny Zarząd dóbr w Me-
dyce. 3650

MŁODY urzędnik poszukuje pokoju kawalerskiego
możliwie z osobnym wejściem. Dzielnica obojętna.
Łaskawe zgłoszenia z warunkami do adm. Słowa
pod „Względność”. 3688

ODSTĄPIĘ lub zamienię 7 pokoi komfort za 4 po-
koji i pokój dla służby, lub 5 pokoi okolicą Poto-
ckiego, Listopada. Wiadomość Fortuna Lwów, Frie-
drichów 8, III p. od 4—5 popołudniu. 3686

WYNAJMĘ tylko wprost od gospodarza albo lokato-
ra 3 większe albo 4 mniejsze pokoje, kuchnię kom-
fort bez pośrednictwa. Pośrednictwo bowiem unie-
możliwia zawarcie umowy. Wiadomość Admini-
stracja pod Eriot. 3687

POSADY POSZUKIWANE.

BUCHALTERKA-korespondentka, stenotypistka ruty-
nowana, pracowita, poszukuje odpowiedniej posady
natychmiast we Lwowie lub na prowincji. Zgłosze-
nia pod „S. R.” do Administracji Słowa. 3644

Konkurs.

W polskim prywatnym gimnazjum im. Królowej
Jadwigi w Przemyślanach

będą wolne od 1. września 1924 następujące posady:

1) Dyrektora 6-cio klasowego gimnazjum koedu-
kacyjnego, (pożądany polonista).

2) nauczycieli języka polskiego, niemieckiego, przy-
rody i historii.

Pierwszeństwo mają siły ukwalifikowane z egza-
minem nauczycielskim samotni.

Pobory wedle norm w państwowych plus 20 proc.
dodatku miejscowego.

Dyrektor otrzymuje nadto pomieszkanie, światło,
opał. Możliwość uzyskania płatnego urlopu.

Podania przesyłać do Dyrekcji w terminie do 15.
lipca 1924. 3695

ZARZĄD.

Przetarg.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót przebudowy budynku Nr. 7.
w Koszarach 6 Dyonu Samochodowego we Lwowie ul. Janowska 120,
rozpisuje się przetarg ofertowy z terminem do dnia 17 lipca b. r. godzi-
na 12, poczem nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Oferty należy ostatecznie opiewane, opieczetowane i olakowane nale-
żnie wnieść do Szefostwa Inżynierji i Saperów Nr. VI. Lwów, ul. Wałowa
16. II. p.

Tam też można otrzymać płatne formularze ofertowe, przejrzeć
plany, warunki ogólne, oraz zasięgnąć ustnych informacji.

Wadium w wysokości 3.000 Złotych (trzy tysiące zł.) w gotówce,
lub państwowych papierach wartościowych opiewających na złote, na-
leży składać w Kasie Skarbowej „A” ul. Kościuszki 1. 9, zaświadcze-
nie złożenia dołączyć do oferty.

Przy równych warunkach oferenci, posiadający wadium w po-
zyccze kolejowej mają pierwszeństwo.

Żadne podwyżki cen za materiały ani za robociznę nie będą
uwzględnione.

Szefostwo Inż. i Sap. zastrzega sobie wolny wybór oferty, wzglę-
dnie nieprzyjęcia żadnej.

3785

Szef Inż. i Sap. O. K. VI.

Przetarg.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy magazynu dla
48 p. p. w Stanisławowie przy ul. Dąbrowskiego, rozpisu-
je się przetarg ofertowy z terminem do dnia 19. lipca, b. r.
godz. 12. poczem nastąpi otwarcie ofert w obecności ofe-
rentów.

Oferty należy ostatecznie opiewane, opieczetowane i olakowane nale-
ży wnieść do Szefostwa Inż. i Sap. O. K. VI. Lwów, ul. Wałowa 16.

Tam też można otrzymać płatne formularze ofertowe, przejrzeć
plany, warunki ogólne oraz zasięgnąć ustnych informacji.

Wadium w wysokości 3% od sumy wskazanej w ofercie w go-
tówce lub państwowych papierach wartościowych, należy składać
w Kasie Skarbowej, a zaświadczenia dołączyć do ofert.

Żadne podwyżki cen za materiały ani za robociznę nie będą
uwzględnione.

Szefostwo Inż. Sap. zastrzega sobie wolny wybór oferty, wzglę-
dnie nieprzyjęcia żadnej

Lwów, dnia 2 lipca 1924.

3692

Szef, Inż. i Sap. O. K. VI. Lwów.

RACHMISTRZ obejmie zaraz odpowiednią posesję
w poważnym majątku ziemskim. Rekomendacje
najlepsze: Zarzycka, poste-restante Tyśmienica.
3565

ZDOLNA krawczyni poszukuje szycia w domu pry-
watnym na wsi na dogodnych warunkach. Zgłosze-
nia listowne do Adm. Słowa Polskiego „pod
Alina”. 3655

INŻ. ROLNIK (Dublańczyk), Małopolański, lat 24,
z praktyką, zmieni posesję celem przedsięwzięcia sę
z Kongresówki do Małopolski. Zgłoszenia: W. K.
Łowicki skrzynka pocztowa Nr. 33. 3605

BIURO NIEMCZYŃSKIEJ, Lwów, plac Akademicki
3. Telefon 1361 poleca kilka Francuzek, ukwalifiko-
wane siły nauczycielskie, bony, pielęgniarki, gospo-
dynie, klucznice, kucharki, służbę wszy-
skich zawodów, oficjalistów gospodarczych, laso-
wych. Poszukuje wiele sił nauczycielskich. 3700

BUCHALTERKA z 10-letnią praktyką i ładnym pi-
smem poszukuje jakiegokolwiek popołudniowego
zajęcia od 1 sierpnia b. r. Łaskawe zgłoszenia w
Adm. Słowa Polskiego pod „Potrzeba”. 3697

POSADY na wakacje poszukują: słuchacz lwowskiej
politechniki z konwersacją niemiecką, Starsza
Niemka do konwersacji, gramatyki niem., fortepianu,
gramatyki francuskiej, „Kalos” Kopernika 12. 3702

POSZUKAJĘ sympatycznej osoby, którąby mogła
udzielać mi konwersacji francuskiej. Zgłoszenia do
Administracji „Słowa Polskiego” pod „Pigalle”. 3682

NAUKA I WYCHOWANIE.

UCZEŃ VII kl. gimnaz., rutynowany korepetytor przy-
jmuje lekcje na wsi na czas wakacji za utrzymanie
i skromną dopłatę. Zgłoszenia Administracja Słowa
Pol „Zdolny korepetytor”. 3764

NAUCZYCIELKA języka francuskiego, z rządowym
egzaminem, chętnie przyjmie lekcje za utrzymanie
czas ferij wakacyjnych. Łaskawe zgłoszenia dla
„Nauczycielki” Czerlany, obok Grodka Jagielloń-
skiego. 3654

NAUCZĘ robić kapelusze za utrzymanie na letnisku,
mogą być lekcje zbiorowe „Letnisko” Administra-
cja. 3689

RÓŻNE DONIESIENIA.

PIELĘGNACJA cery: masaż leczniczy; usuwanie prysz-
czy, wągrów, piegów, zmarszczek. Kosmice, Miko-
łajka 7. 3504

SANATORJUM i zakład wodoleczniczy Dra KUPCZY-
ka Kraków, ul. Szubińskiego 11. Choroby nerwów,
serca, żołądka i jelit, reumatyzm, cukrzyca. 3603

Do sprzedania

- 1) Majątek w środkowej Małopolsce: 340
morgów ziemi ornej, 160 morgów łąk,
budynek gospodarcze stan średni, stacja
kolejowa i poczta w miejsc.
- 2) Majątek w środkowej Małopolsce: 220
morgów ziemi ornej, 30 morgów łąk,
budynek gospodarcze stan średni. Od-
ległość od stacji kolejowej i poczty
4 km.

Zgłoszenia przyjmuje Dr. Alfred
SZOŁAYSKI Kraków, Jagiel-
lońska 11. 3606

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

P. T. Przemysłowcy, Hurtownicy,

którzy reflektują na zbyt towarów
w sklepach i kooperatywach
wielkich powinni korzystać z działu
inseratowego

„Ojczyzny”.

Tygodnik ten rozchodzi się głównie
w Małopolsce wschodniej.

Adres wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 15.

Ceny ogłoszeń przystępne.

NAKLADY Sp. WYD. SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	Naród a Państwo	.	.	.	cena	1.—	Zł.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	.	.	.	„	—50	„
J. HABBERTON:	Chłopyszkli Heleny Humoreska	.	.	.	„	—60	„
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia graniczne Polski	.	.	.	„	—60	„
SIR SAMUEL M. STUART	O pogromach w Polsce	.	.	.	„	—40	„
Ppłk. JUZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	.	.	.	„	2.—	„